

Z pośród noworocznych prospektów wyróżnia się zapowiedź *Tygodnika Polskiego*, który poprostu atakuje swoich prenumeratorów nie o przedpłatę, lecz o uregulowanie zaległości do dnia 1 stycznia! Wola przytem głosem wielkim: „dosyć tych darmoczytańskich!!“ Wobec nieświetnego stanu interesów wspomnianego pisma, odezwa ta nabiera odcienia tragikomizmu.

Aż trzy naraz powstają u nas czasopisma, poświęcone bibliografii i krytyce literackiej. Wydawcami będą trzej księgarze! Nie potrzeba nadmienić, że tak konkurencja, jak i nadprodukcja wydawnictw jednego kierunku, nie pozwala wróżyć im powodzenia.

Sprawa pamiętnego zajścia pomiędzy dyrektorem Akademii krakowskiej sztuk pięknych, a utalentowanym artystą malarzem Wojciechem Kossakiem, do dnia dzisiejszego nie przestaje zajmować ogółu. Nie będę na tem miejscu powtarzał znanych wam już szczegółów, przesłanych telegraficznie — to pewna tylko, że kością niezgody naszych artystów był ów ochlap, rzucony polskim malarzom przez cesarza Wilhelma. Warszawa właśnie na tę stronę działalności Fałata i Kossaka patrzy bardzo niechętnie. I o ile była i jest dumna względami, okazywanymi Ajdukiewiczowi przez cesarza Franciszka Józefa, lecz równocześnie łaski, spływające na sztukę polską z Poczdamu, budzą w niej niesmak i tem bardziej przypominają jej o gwałtach i bezprawiaach śląskich i poznańskich! Jeżeli więc chcecie wiedzieć prawdę i nie zawahacie się jej powtórzyć — to my bijemy czołem przed cieniem Juliusza Kossaka, uznajemy talent wielki Wojciecha, mamy uszanowanie dla zdolności Fałata — lecz tych dwóch ostatnich nie lubimy, bo nie możemy im darować płaszczenia się przed Berlinem.

Wszak był czas, gdy Henryk Siemiradzki miał wszelkie dane, aby się stać członkiem dworu petersburskiego, a tego nie uczynił!... Czy w istocie owe ordery pruskie, odrzucone przez Pasteura i Sencera mają jakąś wartość, czy by je przyjął Sienkiewicz?

Skandal sobotni te wszystkie okoliczności uprzytomnił i podkreślił.

Pojedynk zakończył się bezkrwawo. I nowy niesmak! Nie dlatego, broń Boże, aby chciano zarzuć pojedynkowi nieformalność, czy niedostateczne zadośćuczynienie wymaganiom honoru! Nie! To tylko może niesprawiedliwe żądanie, aby plama, wyrządzona przybytkowi polskiej sztuki, była zamazana krwią.

Fałat bezzwłocznie po pojedynku wyjechał. I słusznie, bo wogóle nie ma co u nas robić. Potępiają go wszyscy. Ciekawa rzecz, jak go powitają teraz mocodawcy krakowscy, których na uroczystości w tak kompromitujący sposób reprezentował, zapominając i o swem wysokim stanowisku pierwszego dyrektora krakowskiej akademii i o uroczystej chwili.

Car na wilegiaturze.

Jałta w grudniu.

Choroba cara narobiła tyle halasu i obudziła tyle nadziei i obaw, że dziś, kiedy już pozostało z niej tylko wspomnienie, warto przynajmniej dowiedzieć się, jak wygląda ten skrawek ziemi, na którym mógł bardzo łatwo zdarzyć się wypadek, wstrząsający rosyjskim kolosem.

Miałem niedawno wyjątkową sposobność stąpania po tym skrawku, dlatego sądzę, że wrażenia, które stamtąd wyniosłem, zainteresują waszych czytelników.

W całej szerokiej Rosji jest jedno miejsce, do którego Rosyanin najtrudniejszy na przystęp. Należy ono do najpiękniejszych na świecie, a urokiem swoim przewyższa już stanowczo rozreklamowaną Rivierę i inne tak bardzo na Zachodzie nęczone miejsca.

Mała zatoka, wypełniona szmaragdem łagodnie falującego morza, wciska się półkolem w turasę płaskowyżu, który zdaje się spływać z gigantycznych gór Jałty, Gursuffu, Massandry i Ałupki. Jak daleko okiem rzucić, nie, tylko zieleń najrozmaitszych odcieni, przysypana kwiatami i upstrzona wилami. Białe, żółte i czerwone ich ściany wyglądają tu i owdzie z poza olbrzymich werand i wyglądają z dala, jak wielkie lilje, narcyzy lub maki. Wszędzie bajeczne bogactwo natury, powódź kształtów, kolorów i woni, wszędzie usypiający spokój, jak pod kloszem z niepokalanie czystego szafiru, na którego szczycie zawieszono ogromną promienistą tarczę słońca...

Ogromne aleje wys kich, jak topole, cyprysów, które pod niebem południowym tracą zupełnie swój cmentarny charakter, wspaniałe magnolie i kędzierzawe wawrzyny oplukują poprostu nieprzebranemi falami rozkoszne domki, stanowiące najdziwniejszą mieszaninę dwóch stylów — rosyjskiego i tureckiego.

Na każdym kroku pod krzewem czuć tu Wschód z jego przepychem, bogactwem i gnuśnością. Człowiek przestaje myśleć, a w głowie jego z trudnością rodzi się refleksja, na temat, że przecież są miejsca na ziemi, w których próżnowanie nie nuży...

Wierzchołkowy odcinek półkola zatoki ujmują dwa ramiona muru wysokiego i tak szerokiego, że kozackie warty mogą się po nim swobodnie przechadzać. Za czasów Aleksandra III. wbito w ten mur jeszcze wysokie pale i połączono je z sobą ośmioma rzędami kolezastego drutu.

Ludność przyjęła tę „nową ozdobę“ z pewnem niezadowolaniem, że car znalazł małą ulgę w swej manii prześladowczej, a Liwadya stała się jeszcze bardziej, niż przedtem niedostępna.

Mur ten, najeżony drutami, obejmuje olbrzymi areał gruntu, na którym wznoszą się góry i pagórki, rosna całe lasy drzew egzotycznych, wonieją łąki najprzepyszniejszych kwiatów i ciemnieją wille, porozrzucone fantastycznie, swobodnie, jakby od niechcenia.

To wilegiatura rosyjskich samodzierżawców. Tu szukają oni schronienia i wypoczynku, tu wreszcie zamykają się przed resztą świata tak szczelnie, że nawet najwyżsi dostojnicy państwa, rzadko tylko mogą ich jasne oglądać oblicza.

Car Aleksander III., który pasując się tu ze śmiercią, bał się ciągle jeszcze nihilistów, odosobnienie to uczynił jeszcze ściślej, podwajając strażę i podwyższając mury. Syn jego szanuje ojcowską tradycję i również nie otwiera podwojów, tak, że w ubiegłym sezonie, nawet wszechpotężny minister dworu, bar. Fredericks, mieszkał w „Hotel de Russie“ w Jałcie, a obok mego grupowały się takie osobistości, jak: hr. Benkendorff, marszałek dworu, hr. Lambsdorff minister spraw zagranicznych i w. i. Minister skarbu Witte odsforował się nawet jeszcze dalej od pańskiej rezydencji, bo mieszkał w wili swego przyjaciela, hen aż za Liwadyą. W obrębie rezydencji oprócz służby mieszkali tylko lekarze, kucelcz ministerstwa dworu pułkownik Mossolow i ulubieniec petersburskiego dworu, malarz węgierski Michał Zichy.

Dostać się tam do tej rezydencji jest sztuką niesłychanie trudną. Pomiędzy Rosyanami jest — jak już wspomniałem — bardzo tylko nie wielu takich, którzy dokonaniem jej mogą się pochwalic. Cudzoziemców kosztuje ona stosunkowo mniej trudu.

Oto pobieżny opis tej dziwnej odysei, która na seryo zaczyna się od chwili, kiedy w kieszeni ciekawego Odyseusza znajdzie się już pisemne zezwolenie ministra dworu na przekroczenie wąskiej bramki w wysokim murze z kolezastym drutem. Z Jałty jedzie się do tej bramki przeszło pół godziny, prześliczną falistą szosą, która ostatecznie kończy się przed — domkiem strażniczym. Kiedy powóz stanie, z za kraty wychodzi olbrzymi podoficer kozacki i zasalutowawszy z niezwykłą uprzejmością, staje wyprostowany jak świeca i uśmiechnięty tajemniczo jak sfinks. Wyjaśniam mu cel swego przybycia i pokazuję pisemne zezwolenie. Ale podoficer uśmiecha się jeszcze dobroduszniej, a olbrzymie wiewchy jego wąsów podnoszą się powoli do góry. Ze wszystkich tych znaków wnioskuję, że wierny cerber nie rozumie ani słowa po francusku i że jeden nieostrożny ruch z mej strony może tej dobrodusznej twarzy nadać wyraz rozżartego buldoza. Zaczynam więc ostrożnie giestykulować, starając się przekonać na migi kozaka, że chcę widzieć tylko Liwadyę, i nie mam zamiaru uczynić cokolwiek złego batuszce gosudarowi.

Po chwili usiłowania moje odnoszą pożądany skutek. Kozak bowiem, uśmiechnawszy się jeszcze kilka razy, odwraca się na pięcie, dając znak, abym szedł za nim. Wchodzimy do domku, gdzie przez telefon mogę już rozmówić się z jakimś generałem, który wśród najwyższukaných grzeczności prosi mnie, abym się chwilę zatrzymał.

Siedząc w powozie, czekuję generała, który też rzeczywiście za jakiś kwadrans nadjechał. Następnie oficyalna rekomendacja, mój glect staje się znów przedmiotem szczegółowej i ściślej obserwacji. poczem cicho rozchylają się skrzydła bramy i powóz mój wjeżdża do właściwej carskiej Liwadyi, tocząc się po szerokich alejach, delikatnym wysypianych piaskiem, prawie bez szmeru.

W ogromnym parku panuje usypiająca cisza. Czasem tylko gdzieś między magnoliami przemknie czerwony lokaj w czarnych jedwabnych pończochach, lub rozlegnie się odgłos miarowych kroków wart, które się tu ciągle luzują.

W tem odosobieniu, w tej ciszy spędza letnie miesiące absolutny pan 130 milionów ludzi, otoczony pułkiem wybranych najwermiejszych kozaków. W tem zaciszu pasował się do niedawna ze śmiercią i zwyciężył.

Car Mikołaj II zaraz po wstąpieniu na tron przebył ciężką operację. Musiano mu mianowicie trepanować czaszkę, co wpłynęło ujemnie nie tylko na jego zdrowie fizyczne, ale także psychiczne. Od czasu operacji car stał się zupełnie apatycznym. Nie interesował się zupełnie niczem, a całą swoją wszechpotężną wolę objawiał w ciągłym brudzeniu lekarzom, którzy wysilali się na darmo, aby go powstrzymać od pasji zjadania — mrożonych ostryg.

Kiedy car zapadł na krymski tyfus, stwierdzony ostatecznie w jak najściślej bakterjologicznych

badaniach, kucharz nadworny wskazał mrożone ostrygi jako jedyną przyczynę choroby. Dyagnozy tej naturalnie nie wzięto w rachubę i zaczęli leczyć cara „tak jakby miał tyfus“... Choroby tej zresztą można się w jesiennych miesiącach bardzo łatwo nabawić na Krymie, gdzie w tym czasie wśród okropnych upałów zaczynają już rozkładać się opadłe z drzew liście.

W chorobie cara, aniłem opiekuńczym była dla niego caryca, która odesławszy trzy swoje córki do odległej wili, poświęciła się zupełnie pielęgnacji chorego. Lekarze nie mogą się dosyć chwalić jej odwagi i determinacji, z jaką spędzała długie godziny przy łożu ciężko a zakaźnie chorego męża, zadowolniając się tylko odległym widokiem — dzieci, które raz na dzień przeprowadzano przed jedno z okien carskiego pałacu, aby matka naocznie mogła się o ich zdrowiu przekonać.

Wreszcie skończyła się ciężka choroba cara. Lekarze zecili mu ostrzejszy ale zdrowszy klimat carskoosielski, a za kilka dni na szmaragdowych falach liwadyjskiej zatoki kołysać się będzie carski jacht, który Mikołaju II. zawiezie do Sewastopola.

Liwadya opustoszeje na całą zimę, a warty na wysokim i szerokim murze zostaną ściągnięte.

Ostrowczyk.

Z Towarzystwa politechnicznego.

„O techniczem zastosowaniu wyników badań bakterjologicznych“ mówił wczoraj asystent politechniki lwowskiej chemik p. Wiktor Syniowski, który spędził dłuższy czas na studiach w pierwszorzędnych zakładach bakterjologicznych Europy.

Prelegent zastrzegł się, iż nie może w wykładzie omówić całego przedmiotu i poprzestanie tylko na wyczerpującem wyjaśnieniu teorii badań.

Życie organiczne, istniejące na kuli ziemskiej od tysięcy tysięcy lat, streszcza się w kilku słowach: „Co się rodzi, umrzeć musi“.

Resztki organiczne istot zmarłych, gdyby nie uległy żadnym wpływom, musiałyby utworzyć już kolosalnie grubą warstwę, tymczasem warstwy tych kadawrow nie widzimy, o ile bowiem jej przybywa na powierzchni górnej, o tyle znika ona na dole. Proces ten nazywamy w potocznej mowie gniciem. Gnicie to spowodowują drobne jestestwa, czyli bakterye. Są to najniższe ustroje, nieuzbrojonego w szkła oku niewidzialne, a mimo tego stanowiące osobniki, którym nie obca walka o byt. Komórki te roślinne, wciągają pokarm swój przez błonkę, a po strawieniu go wydzielają tą samą drogą.

Drobnoustroje te budują wewnątrz protoplazmy a rozradzują się przez rozpadanie się na dwie części. Rozradzanie się to zależy od temperatury i warunków, w jakich się odbywa.

Polski bakterjolog Prażmowski był pierwszym który wykazał bakcyli, powodujący proces gnicia „baccylus suctilis“.

Bakcyli ten przy temperaturze 35 stopni R. podwaja się w 20 minutach, rozwój jego staje się powolniejszym w miarę opadania temperatury, tak, że przy 12 stopniach C. potrzebuje aż 4-5 godz.

Wedle obliczeń prof. Kohna z jednego takiego osobnika po 2 dniach kultury, przy 35 st. R., wytwarza się 381 bilionów bakcyli.

W rzeczywistości tak się nie dzieje, dzięki wytworzeniu się substancji, wstrzymujących dalszy ich rozwój, a powstających z wydzielu bakcyllusów, tudzież innym warunkom, zabijającym te ustroje. Niektóre bakterye tworzą zarodki i te mogą przetrwać nawet najbardziej niepropyśne warunki.

Ustroje te żyją bądź z rozkładu organizmów martwych, a rodzaj ten zwanym jest „Roztoczami“, bądź to rzucają się na żywe organizmy i zwą się w tym wypadku „Pasożytami“.

Z pasożytami toczą walkę lekarze, rzeczą techników jest zająć się roztoczami.

Na powierzchni ziemi leżą odpadki organiczne i roślinne, są tam roztocze i pasożyty. Roztocze wywołują proces gnicia, to jest rozpuszczają je, a woda niesie je w głąb ziemi, tam przerabiają je w dalszym ciągu inne gatunki bakcyli, póki nie utworzą się czyste pierwiastki chemiczne.

Proces ten jest prostu „filtrowaniem“. Uczeni niemieccy Koch i Fränkel w r. 1884 robili próby badań powierzchni ziemi, a te wykazały, iż w 1 c. m. sześciennym było 150 tysięcy bakcyli, w głębokości 0-5 metra było ich 200.000, a następnie ilość ich coraz to bardziej się zmniejszała tak, że w głębokości 4-0 metr. znaleziono ich zaledwie 100, niżej zaś żadnego.

Bakcyli chorobotwórcze (pasożyty) wsiąkają również w spód, lecz przy normalnych warunkach filtrowania gna. Próby przedsięwzięte przez szwajcarskie żanie ziemi wykazały, iż bakcyli choleryczne ginęły bezpowrotnie w 12 dniach, bakcyli tyfusowych nie znalaziono już po upływie 17 dni, jedyne tylko tuberkuliczne przetrwały trzy miesiące.

Badanie bakcyli w powietrzu odbywa się za pomocą metody Wurta. Przyrządem jest fiaska u dołu zwężona, posiadająca dwa otwory. Wypełnia się ją mieszaniną buljonu z żelatyną. w otworze górny

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“
urządzam za zezwoleniem władzy

Wysprzedaz

towarów lokalowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryański 1. 8.

umieszczają się rurkę, sięgającą aż do dna naczynia i następnie przepuszcza się badane powietrze przez płyn. Powietrze uchodzi przez otwór boczny, pozostawiając w płynie wszystkie bakcyle. Drugim sposobem jest przedmuchiwanie badanego powietrza przez rurkę, wypełnioną siarkanem sodowym.

Badano powietrze w różnych porach roku, w miastach, za miastem, w mieszkaniach i szpitalach.

Czyniono badania wdychanego i wydzielanego z płuc powietrza, a te wykazały, iż wdychamy bakcyle bardzo wiele, wydajemy zaś nadzwyczaj mało. Technicy uważali za główną zasadę usuwania bakterii przez wentylację. Doświadczenia, poczynione w tym względzie, pouczyły, iż wentylacja przyczynia się tylko do usunięcia niemyłych woi, bakcyle osiadają w mieszkaniu wraz z drobnym pyłem.

Trzecim siedliskiem bakcyli jest woda. Źródła wytryskające z wielkich głębi powinny być czyste, zakażone jednak bywają przez wodę deszczową, która omija proces filtrowania, wpływając w znaczne głębie przez szczeliny i pęknięcia. Filtracja wody przez ziemię odbywa się nader powoli, wedle obliczeń i doświadczeń poczynionych, woda deszczowa potrzebuje upływu 124 dni, by dostać się w 1 metr głębokości. Wody źródlane mają mało bakcyli, lecz wodę rzeczną zanieczyszcza woda deszczowa, płynąca wierzchem i szczelinami.

Bakcyle zakaźne i roztocze rozmnażają się w wodzie i następnie w niej giną w miarę zużycia warunków egzystencji. Badania wód w rzekach wykazały, iż procent bakcyli w 1 cm. sześciennym wody, wziętej z rzeki przed wpływem do miasta, ma się jak 1:100, do wody branej w wypływie z terenu miejskiego. Woda przegotowana jest oswobodzoną z wszystkich bakcyli, w zakażonej jednak sztucznie mnożą się bakcyle zakaźne.

Ciekawem nader zjawiskiem jest „konkurencja“ bakcyli, t. j. próby sztucznego hodowania kilku odmiannych gatunków w jednym płynie.

Bakcyle anajdowane zwykle w wodzie, przy zakażeniu kulturą tyfusu lub cholery, wzrastają gwałtownie, lecz tylko po to, by zniszczyć groźnego wroga, po wyginięciu bakterii zakaźnych, liczba ich maleje, widocznie z braku pożywienia, które stanowi w tym wypadku prawdopodobnie wróg zwalczany, a wreszcie zanikają zupełnie.

Po wygłoszonym odczycie dziękowało audytorium prelegentowi rzesistymi oklaskami i domagało się, by prelegent dalszej części wykładów nie czynił zależną od ilości zgłoszonych odczytów, lecz wygłosił ją w jak najbliższym terminie.

Po wykładzie wszczęła się dysputa, w której omawiano szczegóły wykładów ostatniego posiedzenia w polskim Tow. im. Kopernika, o których daliśmy szczegółowe sprawozdanie.

K. P.

Przez moje okno...

dostrzegam, jak idzie do mnie jeszcze jedna, jeszcze jedna taka bardzo biedna istota.

Za chwilę stanie obok mego biurka i opuściwszy ręce zniechęcona, smutna, powtórzy mi to, co powtarzają ciągle jej duchowe siostry, powtórzy słowa beznadziejczy skargi na los, na społeczeństwo, na swoje *fatum*, które ją przesładuje od kołyski.

— Proszę pani — powie mi prawie ze łzami w oczach — i co ja mam robić!... Ja chcę pracować. U nas w domu bieda, mnie rodzice nie nie mówią, ale ja czuję, że oni robią nadludzki wysiłek, aby nas wszystkich wyżywić i odziać. Mam już lat przeszło 20. Siedzę bezczynnie. Staram się, biegam, chodzę. Szukam posady. Wszędzie masy próśb a miejsce nie ma... Zroszają, nie mam protekcji. Wziąłbym cobądź. Ach Boże! żeby choć dostać jakie dwadzieścia pięć guldenów miesięcznie!...

I powoli, ośmielając się, opowiada całą swoją odyseję, to chodzenie z miejsca na miejsce, po dyrekcjach, to drżące błagalne rozpoczęcie rozmowy z takim dygnitarzem, to poblednięcie nagie, które się czuje po ściśnięciu serca, gdy znów się słyszy sakramentalne „na razie nie mam nic!“ Nie ma nic...

I rzeczywiście nie ma, bo petentek na każde miejsce bywa kilkanaście, czasem kilkadziesiąt, te, które mają wymagalne studia, egzamina, mają naturalnie pierwszy dostęp, a reszta...

Och! ta reszta, która się ludzi, ludzi ciągle, biega, prosi, och! te młode dziewczęta, trawiące swoje wiosenne dni życia na ciągłych zawodach, na takich zawodach, które młode serca przepędzają rozpaczą, smutkiem zgnębionego starca, które druzgocą dusze, łamią energie, żłobią bruzdy na twarzach, z których łzy dławione krasę myją, jak jesienne deszcze splukują, ostatnie listki drżących od zimna astrów.

Bo dziewczęta te się zbudziły. One już nie umieją „śnić“ — o ptaszkach i kwiatkach. Im nie wolno być „słonkiem“ i dziewczęciem o długich, jedwabnych kosach, które szezebiocąc, czeka na męża, a w antrakcie pisze „dzienniczek“ i kąpie kanarka. Te dziewczęta od dziecka wiedzą, ile kosztują bućki, w których chodziły do szkoły, one musiały często wypłakać kszużkę albo zeszyt, one zbierały po

kątach ogarki świec, aby przy nich wykończyć zadanie, one często walką zdołały wyzbroić „jeszcze jedną klasę!“ — one wiedzą, co to jest obawie, do którego woda się nalewa i zakieci, podszyty wiatrem, one umieją atramentem zaczernić pobielale palce rękawiczek — one znają całą nędzę szarego biednego życia i nie mając nigdy wiosny, nie rozkwitawszy nigdy w czarowne kwiaty, wpadają od razu w zamierzch powszedniego istnienia, smagane nielitościwą ręką przeznaczenia, które pastwi się nad nimi z okrucieństwem potwora.

Nie mogły skończyć studyów, bo rodzice nie byli w stanie doprowadzić ich racjonalnego wykształcenia do jakiegoś pożytecznego celu. Rozświełono im w głowach na tyle, że zbudzono w nich dusze. Reszty dokonała nędza, ta najsroższa szkoda, która kształci tak, że chyba trumna pozostaje celem i pragnieniem dla jej wychowanków i wychowanek.

— Niech czeka — może się z nią, kto ożeni!... — mówi zrozpaczona matka — może się kto znajdzie!...

A dziewczyna nie chce czekać „może się kto znajdzie!“ — ale sama chciałaby coś przynieść do domu, chciałaby, już nie szukając żadnych wyższych celów, nie pragnąc być ani Kowalewską, ani panią Petit — mieć bodaj prawo do łyżki strawy, którą jeść musi codziennie.

Bo w niej zbudziła się godność człowieka. Nie chce siedzieć na wystawie upokarzana i smutna, ściśnięta gwałtem, w zbyt ciasnych bucikach jako panna na wydaniu. Ona nie chce czekać, bo ten, kto czeka — traci. Musi wziąć to, co się zjawia z brzęgu. — A ona jeszcze zamglonemi oczyma, choć od przyszłości się czegoś spodziewa. Lecz czuje, że powinna przynieść coś do domu, jeżeli ma siedzieć bez oznaczonego terminu. Bo ojciec coraz starszy, matka coraz więcej z sił opada — rodzeństwo podраста, wydatki się zwiększają. A często takie dziewczę jest sierotą — gdzieś przy rodzinie, przy siostrze zamężnej, przy ciotce...

Dość spojrzeć na nią, jak jej usta drżą, gdy o tem mówi, jak tam pod skórą twarzy przebiega coś jakby płomień i gaśnie, jak ręce nerwowo mną, wytartą mufkę, aby — zrozumieć, jaka to tragedia musi dziać się w duszy tego dziewczęcia, które mieszka „u swoich“ — a przecież jest więcej, niż u obcych, bo gdy obca ręka pchnie moralnym nożem, to mniej zaboli, niż taka swoja ręka, taka bliska, taka rodzinna ręka.

Codziennie prawie przy moim biurku zjawiają się takie dziewczęta, a jeśli nie one, to ich listy, pisane często przez łzy, pisane pod wpływem tak wielkiej rozpacz, że od niej dusza omdlewa i wątpi — i za śmiercią ogląda się, jak za uwolnieniem i wielkiem bezbrzeżnym szczęściem.

Przez moje okno — patrzę potem, jak odchodzą z głową spuszczoną, wlokąc za sobą zmęczone od chodzenia po piętach nogi, takie młode, takie często ładne — a takie bezgranicznie smutne, jak smutne i blade są kwiaty, którym bez słońca istnieć kazano.

I jaka rada jest na to wszystko? Jaka rada, ażeby te dziewczęta nie rozpaczaly, nie wątpiły, nie chodziły często głodne i źle odziane, nie kryły się po bramach, aby zetrzeć łzy, które odmowa wywoła — łzy, które gorącą strugą pod zrudniałą woalką płyną, a dziewczyna za usta ręką się chwyci, aby zdusić łkanie, „bo ludzie mogą zobaczyć i co pomyslą!“...

Ludzie!...

Oto jest słowo, wielkie słowo, które sprawia dużo, bardzo dużo złego.

Gdyby nie uważanie na owych „ludzi“ — może znalazłaby się tu jakaś niewielka rada na owo złe. Niewielka, mówię, i tymczasowa, bo przyczyna złego leży bezwarunkowo w błędnym ustroju społecznym. Nie w mojej sile poprawiać ten ustrój. To przyjdzie samo. To przyjdzie tak, jak przychodzi dzień po nocy, i tak, jak znieuilo się już tyle, zda się, nie poruszalnych i silnych, jak opoka, fałszów i błędów, tak zmieni się ten wadliwy rozkład pracy pomiędzy mężczyzną i kobietą. Rodzice będą starali się tak samo dziewczynie, jak i chłopcu dać ów „fach“ dać ów „chleb“ w rękę, nie oglądając się na to, że to dziewczyna i że ją tam przecież ktoś kiedyś weźmie. Jeśli przyjdzie ten ktoś, tem lepiej — a jeśli nie zechce, aby żona pracowała, to kobieta nie w życiu nie straci, mając na każdy wypadek możność zarobku i będąc zahartowana do walki. Ale to są czasy trochę od nas odległe. Na razie — chodzi tu o te lwowskie panienki, które przychodzą do mnie i mówią: „może mi pani co poradzi!“

Dobrze — ja wam poradzę — ale w tej chwili musimy odłożyć na bok to sakramentalne „co ludzie na to powiedzą!...“

Musicie śmiało, otwarcie stanąć do pracy. Musicie nie wstydzicie się pracować. Ja nie mówię o tej pracy biurowej, o której każda z was marzy, jak o niedosięgłym ideale. Ja mówię o drobnym przemyśle, który może wam zapewnić dochód, a uchronić was od przykrości, które kobieta tak często w biurze znosić musi.

Niedawno, umyślnie przechodząc, zaczęłam wstępować do sklepów. W jednej cukierni całe okno założone było prostymi pudełkami, obelgniętymi kretonem secesyjnym — powiązanymi kokardami z atlasowych wstążek. Tych pudełek leżało w oknie ze sto. Wiem, że paręset było jeszcze na składzie. Zapytany przezemnie właściciel odpowiedział mi, iż te pudełka był zmaszony sprowadzić z Paryża, bo tu nikt nie zechciałby je robić. A zrobienie takiego pudełka jest śmiesznie łatwe. W innym sklepie kazałam sobie pokazać abażury. Pokazano mi mały wybór, tłumacząc się, iż abażury muszą lwowscy kupcy sprowadzać z Wiednia, bo tu nikt nie robi abażuru we Lwowie. W witrynach fryzyerów leżą całe masy sprowadzanych z Wiednia i Paryża skórzanych papilotów, składających się z druciku, owiniętego bibułką i okrytego skórą. „Tego nikt tu nie potrafi zrobić“, tłumaczy się fryzyer. I tak setki całe wymieniałbym drobiazgów, za które płaci się bardzo drogo, bo kupiec sprowadza je z Paryża albo Wiednia, opłaca transport, cło, a na miejscu, gdyby kobiety zechciały zająć się wyrobem tych przedmiotów, o ile taniej wyniosłaby ich cena.

Któż bowiem robi te abażury, te pudełka, te poduszki, te parawaniki, te cache-pots, malowane na glinie patronowym sposobem, te ekrany, te malowane ręcznie listowe papiery, te papiloty, te etażerki, te szaszety, poduszeczki do szpilek — kto ubiera lalki, kto robi żaboty, kto tysiące drobiazgów, do codziennego użytku służących, wykonuje, jeśli nie kobiety i to kobiety, często obciążone dziećmi, obchodzące się bez sług, gotujące obiady i pierzące bieliznę.

Ale tam w Paryżu, w Wiedniu nikt się nie wstydzi pracować. Żona, córka urzędnika, profesora, doktora bez praktyki, adwokata bez klientów idzie do sklepu — proponuje swą pracę, targuje, potem sama przynosi, odbiera pieniądze. U nas „ludzie“, ach! co „ludzie na to powiedzą!“ Zdarzył mi się fakt, iż żona jednego z urzędników haftowała mi suknię. Haftowała artystycznie. I wstydzila się tak swojej pracy, jakby popełniała zbrodnię. Kryła się ze swym nazwiskiem, po nocy odsyłała robotę i gdy widziałam, jak ta niewolnica „ludzi“ wstydzila się, lęka, ażeby ktoś przypadkiem nie odkrył, że ona ręcznie pracuje, ogarniało mnie zdumienie i smutek. Dlaczego? Kogo się lęka? Ludzi, którzy mają tak mało rozumu, tak puste mają dusze, iż mogą sztydzić z kobiety, że ona śmiało, odważnie z młem poświęceniem się, jak umie, jak potrafi, na życie zarabia?

O! tacy „ludzie“ — to bardzo nędzny i mały gatunek ludzki to już... wykopaliska, to jakieś marmuty, które za chińskim murem głupoty pleśnieją.

I na nich zważać? — Doprawdy zbyteczne.

Dałam więc radę, która na pierwszy rzut oka wydaje się może niewykonalną. A jednak, trochę dobrej woli, trochę walki z samą sobą, z przesądami i łyż oschną, blade twarzyczki nabiorą rumieńców, oczy przestaną zwracać się ku biurom, ku „telefonom“, „pocztom“, „bankom“, „administracyom“ — i innym Edenom.

Wszakże po ręcznej pracy, zostanie jeszcze dużo czasu dla dopełnienia swego wykształcenia. Dusza młodego dziewczęcia nie straci nic ze swego uroku, gdy ręce będą zajęte mechaniczną pracą. Tylko — nie należy się tej pracy wstydzicie. Trzeba otwarcie, śmiało do niej przystąpić i schwycić ten drobny przemysł w opuszczone w zniechęceniu dłonie. To, co robią Francuzki i Niemki, niech robią polskie dziewczęta. A nie ma głupiej pracy. Każdą pracę można uczynić inteligentną, okraśli ją artystem, upiększyć ją własnym duchem. Przytem — to jest praca niezależna, można ją wykonywać do woli, zmieniać rodzaj, jeżeli się sprzykrzy. Zajęcia nie zabraknie, bo powtarzam raz jeszcze, wystarcza przejść się po sklepach, ażeby się przekonać, jak się wszystko we Lwowie „sprowadza“ z zagranicy. I najszcześniejszą będę, gdy przez moje okno zobaczę jedną, drugą, trzecią z moich „nieznajomych — znajomych“, jak iść będą, rażno, śmiało, wesoło — do sklepów, odnosząc swoją pracę — i wiosna zakwitnie w ich sercu, wiosna zakwitnie w ich oczach — bo szlachetna i dobrze zrozumiana duma pokona fałszywą ambicję. Dziewczęta lwowskie pochwyć w swe drobne dłonie drobny przemysł, nie dadzą wysłać pieniędzy z kraju, a te pieniądze zapewnią im spokój, łyżkę strawy, ciepłą odzież, rozrywkę, możność dalszego kształcenia się i — pozwolą im czekać nie na tego „ktosia“ — który może się trafić, ale na tego, kogo one rozważnie sercem i rozumem wybiorą.

Zapolska.

Opera.

Ćwierć wieku upłynęło od czasu ostatniego przedstawienia opery Moniuszki „Verbum nobile“ na scenie lwowskiej. Ówczesna obsada tej opery (dnia 24-go sierpnia 1875. pod zarządzeniem komitetu założy-

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIE MÓWŁA DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

cieli) była następująca: Sorwacy (Borkowski), Zuzia (Kwiecińska), Marcin (Köhler), Stanisław (Oleślewski), Bartłomiej (Konciewicz). Same nazwiska artystów wyż wymienionych dają nam rękojmię, że wykonanie dzieła Moniuszkowskiego musiało być świetne. A jednak minęły długie lata i nikt nie myślał o wznowieniu „Verbum nobile“.

W nieustannej gonitwie za nowościami „kasowemi“ zapomniały następne dyrekcje teatru o tym klejnocie o skromnej formie, a głębokiej myśli — zarówno pod względem kompozycyj, jak libreta — i wczoraj dopiero przypomniał nam afisz teatralny istnienie tej pięknej opery, typowo polskiej, która choćby dla swej wartości kompozytorskiej powinna utrzymywać się stale na repertuarze sceny lwowskiej. Ukazując się coraz częściej na afiszu „Verbum nobile“, zyska niewątpliwie w krótkim czasie popularność, jaką cieszą się u nas „Halka“ i „Straszny dwór“, a tem samem stanie się operą „kasową“.

Wczoraj niestety publiczność zgromadziła się niezbyt licznie jak na premierę operową. Brak szczelnie zapelnionej sali teatralnej nie wpłynął jednak ujemnie na usposobienie wykonawców. Wszyscy śpiewali pięknie i grali dobrze, trafnie odtwarzając prawdziwie staropolskie postacie. Doskonałym Sorwacym był p. Jeromin. Marcin p. Szymańskiego niemniej nas zachwycił, a polonez „Dam ci ptaszka jakich mało“, odśpiewany z wielką werwą, podobał się ogólnie i wywołał serdeczne oklaski.

Sympatyczną Zosią była p. Ruskowska, uwydatniając w tej partii swój piękny głos i rzadką u początkujących śpiewaczek pewność muzyczną. Pan Boguoki miał zadanie najtrudniejsze, bo śpiewał partję nieodpowiednią dla swego głosu a jednak wyszedł z niej — jako tako — zwycięsko. Jeszcze słowo uznania dla p. Tarnawskiego (Bartłomiej). Orkiestra i chóry trzymały się dzielnie pod batutą pana Elszyka, kapelmistrza wysoce uzdolnionego, dyrygującego spokojnie a jednak — z temperamentem.

Fr. Neuhauser.

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszerszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

| | | | |
|------------------|-------------------|----|-------|
| <i>We Lwowie</i> | rocznie . . . | 24 | koron |
| | kwartalnie . . . | 6 | „ |
| | miesięcznie . . . | 2 | „ |

| | | |
|---------------------|-------------------|---------------------|
| <i>Na prowincyi</i> | 1-razowa | 2-razowa |
| | wysyłka | |
| | rocznie . . . | 26-40 kor. 32— kor. |
| | kwartalnie . . . | 6-60 „ 8— „ |
| | miesięcznie . . . | 2-20 „ 2-70 „ |

Za granicą: W Niemczech miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Słowo Polskie poda w feljtonie w r. 1901 powieść Gabrieli Zapolskiej „Jak tęcza“, powieść „Ugodowy“ przez jednego z najznakomitszych dzisiaj pisarzy polskich; powieść hr. Łosia „Nowe Hasła“, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędnych pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wysze tony można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumeratorem ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżąco niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorem, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 grudnia.

Jutro.

— 21 grudnia. Piątek, Tomasz — Pałapia pt.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godz. 4 minut 2.
— O godzinie 6 wieczorem w Towarzystwie gospodarczym przy ulicy Słowackiego 8. posiedzenie Towarzystwa dla poprawy uprawy torfowisk.

Nowi prenumeratorem, którzy przysła w grudniu prenumeratę na rok przysła (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Słowo Polskie*, Chorażczyzna 17. otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Administracja podatków podaje do wiadomości, że w miejsce p. Bohdana Bulyka zamianowanym został zastępcą członka komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu „miasto-Lwów“, p. Władysław Fischer, inspektor podatkowy, zaś w miejsce p. Juliana Jezierskiego zamianowanym zo-

stał zastępcą członka komisji powszechnego podatku zarobkowego dla IV. klasy w okręgu rozkładowym „Lwów miasto“ p. Stanisław Grabowski, poborca podatkowy.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 4 grudnia b. r. jedenaste posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Uchwalono projekt instrukcji dla lekarzy szkolnych szkół średnich. Wydano orzeczenie w przedmiocie umieszczenia nowego gazownika w mieście Krakowie. Wydano opinię w sprawie utworzenia drugiej apteki publicznej w Wieliczce. Powzięto uchwałę w przedmiocie ocenienia wysokości zarachowanych należności za czynności sądowo-lekarskie, na żądanie sądu wojskowego dokonane.

Jako delegat uniwersytetu naszego na uroczystość Sienkiewiczowską w Warszawie, uda się zamiast prof. dr. R. Pilata, prof. dr. Bołoz-Antoniewicz.

Kahał w komplecie urzęduje dziś przez cały dzień przed ratuszem, napędzając wyborców do głosowania na rządowych kandydatów: Pięta i Dulebę. Zwłaszcza gorliwością odznaczają się urzędnicy kahału: kusyer Weiss, z synem, Neustein, Kauf i inni. Nawet wszyscy woźni kahałowi zmobilizowani. Sceny, wyprawiane przez tych panów w rynku, budzą powszechne oburzenie. Takich nadużyć Lwów jeszcze nie widział. Jedni i ci sami ludzie, prowadzeni przez naganiaczy kahałnych, chodzą głosować s rozmaitemi kartami, po dziesięć razy i więcej.

I to wszystko na rzecz antysemity Pięta. Wodzowie kahału sprzedali się z duszą i ciałem rządowi, ale mogą wyjść na tem bardzo niedobrze. Takie grzechy, jak dzisiejsze, muszą zemścić się prędzej czy później.

Ciekawa jednak rzecz, jak zapatrują się na takie macherstwa członkowie rady naczelnej zboru izraelskiego, którzy przecieś swej uczciwości obywatelskiej nie mają na sprzedaż — jak p. dr. Aschkenazy i jemu podobni?

Na jubileusz Sienkiewicza. Główna uroczystość jubileuszowa, już ze względu na obecność osobistą Sienkiewicza, będzie się koncentrować w Warszawie. Mniejszymi, niejako giuchymi obchodami, bo bez Sienkiewicza, muszą się zadowolnić inne miasta polskie, i to zapewne jedynie większe z nich, rozporządzające siłami artystycznymi i oratorskimi. Należę do nich będzie Kraków, gdzie dzięki chwalebnej zapobiegliwości dyrekcji teatru miejskiego odbędzie się nader zajmujące przedstawienie wieczorem, a rano uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu, że nam w czasie klęsk i uciemiężeń dał na pociechę i krzepienie ducha pisarza tej miary i tej sławy światowej. Prócz tego trudno w naszej biedzie zrobić coś innego, jak adresami i telegramami do jubilata wziąć udział w uroczystości warszawskiej. Otóż sądzimy, że zamiast posyłania setek i tysięcy telegramów prywatnych, piękniej byłoby łączyć się w tym względzie w grupy, przedstawiające okolice dawnej Polski, powiaty, miasta i wsi; w ten sposób miałby Sienkiewicz dotykać niejako dowód, że cała Polska składa mu hołd i dzięki za to, czem jest i co zrobił. Sądzimy, że nie ma tak malej miejscowości, któraby na telegram zbiorowy zdobyć się nie mogła. W tym hołdzie miejscowości polskich oczywiście mogłyby swoją samoistność i autonomię zaznaczyć wszelkie korporacje literackie, artystyczne i inne.

Myśl tę podajemy w nadziei, że jeszcze nie jest zapóźno, aby się przeprowadzić dała, o ileby ją prędko poprzeć zechciała prasa i gorliwa przychylność osób wpływowych.

Germanizacya zaczyna znowu napływać pełną falą w przebytki dyrekcji domen i lasów. Opanowawszy już w niej sporo ważnych posterunków, zagięto teraz podobno parol także na inspekcję. Mamy nadzieję, że p. namiestnik, któremu bezpośrednio podlega dyrekcja domen i lasów, nie dopuści do tego, by sprawdzono nam na kurk znowu *Von draussenów*, zwłaszcza, że własnych sił fachowych nam nie brak.

Zabawki na gwiazdkę. Już dziś dostrzedz można wielki ruch w mieście. Tu i ówdzie biegną szybko kobiety, młodsze i starsze, biegną, wpadają do sklepów, zatrzymują się niezdecydowane przed wystawami. To... mamy, babcie, ciocie. Taki już zwyczaj i potrzeba sercu. Dla tych „starszych“ latwiej. Książki, przybory do roboty, farby... Ale młodsze dzieci? Te, które już się bawią grzechotką, a osytać nie potrafią albo czytają z trudem. Co z nimi począć. A więc — kupujcie panie zabawki, ale kupujcie mądre zabawki. Starajcie się, aby w tych zabawkach, które pod Bożem drzewkiem dziecku położycie, była jakaś myśl i żeby ta myśl je myśleć zmusiła. A potem, gdy dziecko już taką zabawkę dostanie, nie opuszczajcie go własnemu instynktowi, ale przystępnie, cierpliwie wydobędźcie tę myśl przewodnią i z niej zróbcie główną atrakcję zabawy. Bo zabawki dzieciom nie powinny być drogie. Przeciwnie, im prostsze, im mniej skomplikowane, tem są dzieciom miłsze. I rozumna zabawka może w dziecku obudzić dużo — i serce i duszę i inteligencję. To wszystko niech mają na pamięci mamy, ciocie, babcie, które tak szybko uwijają się po ulicach w porze obecnej i stają niepewne i zafrasowane przed sklepowymi wystawami, w których są całe stopy zabawek.

Związek naukowo-literacki na posiedzeniu wydziału dnia 19 bm. powziął następujące uchwały: 1. Czysty dochód z wieczoru Sienkiewiczowskiego w okrągłej kwocie 800 kor. przeznaczony na konkurs literacki im. Henryka Sienkiewicza, którego bliższe warunki ułoży w przeciągu miesiąca wybra-

ku temu komisya. 2. Poleca się prezydium, aby imieniem „Związku“ złożyło Henrykowi Sienkiewiczowi z okazji jego jubileusza wyrazy hołdu i gratulacyi.

Usiłowane samobójstwo! W nocy z dnia 18 na 19 grudnia b. r. usiłował odebrać sobie życie rozezysem sublimatu A. W. zamieszkały przy ul. Kopernika. Przeszkodził mu jednak w tem kolega, a natychmiastowa, skuteczna pomoc lekarska uratowała mu życie. Powód nie znany.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 5° R.

Kronika policyjna. Całą szajkę notorycznych koniokradów aresztowano wczoraj na rogatce Janowskiej. Są to: Stratyń Piłt i Emil Skowron i Paulina Wołoszczuk. — Aresztowano ogrodnika Józefa Owcę, za to, iż pobierał zadatki, godząc się do służby, a przetrwonivszy je, nie jawił się u służbodawcy. — W ulicy Żółkiewskiej pod l. 76, przytrzymał Teodora Szymaka, pomocnika ciesielskiego, który włamywał się do mieszkania przekupki Maryi Dziudzi. — W ulicy Krótkiej pod l. 8. okradziono mieszkanie pakiera kolejowego Rusina. — W ulicy Krakowskiej aresztowano dwie złodziejki Michalinę Grodnicką i Maryę Lwowską, w chwili, gdy wyjmowały pugłares z kieszeni p. J. Bojarskiej. — W ulicy Zamarstynowskiej pod l. 1, rozbito drzwi mieszkania pomocnicy handlowej, Rózi Ring i zabrano jej z otwartego kufru, książeczka Kasy oszczędności na 100 koron, 20 koron gotówką, dwie zimowe chustki, sznur koral, dwa złote pierścionki, łącznej wartości 60 koron. Kradzież popełniono około godz. 4 popołudniu.

Kronika krajowa.

Przemyśl, 19 bm. Trzeci wieczór muzyczny tutejszego Towarzystwa muzycznego, rochliwego od czasu objęcia batuty przez prof. L. Dietza, odbędzie się w sobotę 22 bm. w sali ratuszowej. Program zawiera same utwory poważne, Schuberta „Andantino“ z wariacjami i „Finale“ z kwintetu op. 114, Dietza „Nocturne i Scherzo“ na 4 skrzypce i Wagnera „Fantazyje“, z op. „Lohengrin“. W wieczorku weźmie udział p. Leon Leszczyński, laureat konserwatorium warszawskiego. P. Leszczyński odegra Griega „Allegro“ i Raffa „Fileuse“ na fortepianie, a następnie Chopina „Wielki polones As-dur“.

Drohobycz. Wykształcony ogół mieszkańców naszego miasta dawno nie widział tak pięknej i podniosłej uroczystości, jaką stanowił wczorajszy wieczór, poświęcony przez tutejszą młodzież gimnazjalną pamięci nieśmiertelnego Adama.

Doprawdy, nie wiedzieliśmy, co nam bardziej chwalić wypadało, czy skład programu, czy też jego prawdziwie artystyczne wykonanie. Nazwiska kompozytorów: Pogonowski, Orłowski, Wasilewski, Fall, niech same świadczą o doborze części muzycznej. Mimochodem wypada nam zaznaczyć, że w produkcyach muzycznych wzięła udział kapela gimnazjalna, założona i troskliwie a umiejętnie pielęgnowana przez ulubienca młodzieży, prof. A. Lucyka. Część deklamacyjną wypełnili nader udatnie odegrani „Konfederaci barscy“. Wszyscy wykonawcy zasługują na najwyższe uznanie za ten szczerzy i gorący zapal, z jakim starali się przyłożyć do powodzenia tej pięknej uroczystości i tem samem złożyli dowody, iż w sercach ich czesę dla wieszca jasnym plonieniem gorzeje.

Zbaraż. Dnia 15 bm., staraniem pp. Niementowskich i p. starościny Telichowskiej, odbył się tutaj wieczór ku czei Adama Mickiewicza. Do uroczajenia programu przyczyli się znakomita gra na fortepianie pan Kr. i T., deklamacya panien D. i S., tudzież śpiew chóru Tow. przyjaciół muzyki w Tarnopolu, pod dzielną batutą p. Isakowicza. Produkcyje choralne i solo p. I. było atrakcją wieczoru. Znaczny dochód przeznaczono na Ochronkę w Zbarażu.

Oplatek w teatrze. Pp. Józefostwo Kotarbińscy urządzają dnia 23 bm. o godzinie 12 w południe oplatek w teatrze miejskim, w Krakowie.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyzny l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorem, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorem.

Komitet wieczorkowy akademickiego Klubu cyklistów uprosił na protektorów swego wieczorku, który odbędzie się dnia 16 stycznia 1901 pp.: radcę dworu prof. dra Ludwika Rydygiera, dra Edwarda Stroynowskiego i dra prof. Ernesta Tilla. Lista gości tego wieczorku jest już otwarta, a zgłoszenia uprasza komitet przesyłać pisemnie pod adresem Klubu: Lwów, ulica Zielona l. 3.

Dochód z koncertu, urządzonego 10 bm. staraniem komitetu pań z Tow. św. Salomei wynosi 690 koron 40 hal. Po odtrąceniu wszystkich wydatków został czysty dochód w kwocie 522 koron, który obrócony będzie na wsparcia dla wdów i sierót pod opieką Tow. św. Salomei zostających.

Spełniam najmniejszy obowiązek, składając imieniem ubogich i Towarzystwa, które reprezentuję, najszczerze podziękowanie łaskawym artystkom i artystom, a mianowicie: Paniom Ottawowej, Merklowej i Esten, profesorom Wolfsthalowi i Sładkowi, pp. Nowackiemu, Paszkowskiemu, Hajekowi i Zbierchowskiemu, jakoteż wszystkim łaskawym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do dodatniego wyniku. Podnieść jeszcze muszę, że panie Ottawowa, Merkl i Esten pragnąc przysporzyć biednym, jak najwięcej dochodu, prosily komitet, by im nie ofiarował kwiatów. Koncząc niniejsze sprawozdanie, składam wszystkim raz jeszcze podziękowanie słowami Bóg zapłać. *Jadwiga Papara*, przewodnicząca Tow. św. Salomei.

Zmarli:

W Pekinie: Hr. Stanisław Sołtyk, kapitan fregaty. Zmarły należał do oficjalnej reprezentacyi Austro-Węgier na konferencyi pokojowej w Hadze.

Bezpłatna wypożyczalnia książek Tow. „Szkoły ludowej“ w Morawskiej Ostrawie, mieszcząca się w „Domu polskim“, otrzymała w darze od War-

szawy za pośrednictwem p. Przemysława Rudzkiego, 139 książek, zaś od p. Idalii Rolle ze Lwowa 100 tomów dzieł różnej treści i paczkę odcinków powieściowych, za które to dary zarząd wypożyczalni składa niaiejszemu szan. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Za duszę s. p. Janiny Sedlaczkowej. Literatki i nauczycielki, w pierwszą rocznicę jej zgonu, katecheta zmarłej, ks. kanonik Stopczyński, odprawi dnia 22 b. m. o godz. 8^{1/2} rano w kościele św. Maryi Magdaleny żalobną mszę św.

Koło jarosławskie Tow. „Szkoły ludowej“, chcąc ubogiej dziatwie, pozbawionej ciepłego odzienia i obuwia, ułatwić korzystanie z nauki szkolnej w porze zimowej, uprasza szanowne a litosciwe panie o ofiary na ten cel w przechodzonej a zbędnej odzieży, szeluzach i obuwia dla dziewcząt i chłopców, uczęszczających do szkół ludowych. Łaskawe ofiary w ubraniach dla chłopców uprasza się odsyłać do dyrektora szkoły wydziałowej męskiej p. Droby. Ubrania dla dziewcząt do dyrektorki szkoły żeńskiej panny Karoliny Mętykówny.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek 20 b. m.: „Nowa Dejanira“ (Niepoprawni), dramat w 5 aktach J. Słowackiego.

W piątek 21 b. m. po raz pierwszy: „Tragedya duszy“, dramat w 3 aktach Roberta Bracco, w przekładzie Luc. Rydla.

W sobotę 22 bm. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza, 1) Uwertura Moniuszki p. t. „Bajka“, wykona orkiestra pod kierunkiem p. Elszkyka

2) Słowo wstępne, wypowie p. Kazimierz Skrzyński. 3) Wiersz Stanisława Rossowskiego, wygłosi p. Tarasiewicz. 4) Uwieńczenie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty rzeźbiarza p. Popiela (z udziałem całego personelu). 5) „Zagłoba swatem“, komedia w 1 akcie Henryka Sienkiewicza. 6) Zakończy „Halka“,

z pierwszą, z udziałem panny Eugenii Strassern.

W niedzielę 23 bm. o godzinie 3^{1/2} popołudniu: „Hajduzek“, komedia w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ przerobii na scenę J. N. Popławski.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7: „Nietoperz“, opera w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek 24 bm. z powodu wigilii teatr zamknięty.

W Warszawie zdecydowano się na odświeżenie repertuaru. „Sufandulami“ Sardon, które mają przynieść świetną i zupełnie nową wystawę! *Cui bono?*

P. Feliks Jasiński ofiarował Tow. zachęty zakup pięknych w Warszawie cały swój zbiór obrazów, rzeźb japońskich, laków i rzeźb japońskich. Kto wie, jak wielki wpływ ma sztuka japońska na artyzm świata całego, ten łatwo zrozumie doniosłość tej ofiary.

Wybór posłów z miasta Lwowa

Odbywa się względnie spokojnie. — Afisze — tablice — odezwy z nazwiskami kandydatów, przypominają wyborcom ich nazwiska. Agitatorowie płatni rzucają hasła na korzyść Piętaka i Dulęby — wyborcy jednak — przynajmniej nie wszyscy — nie sprzedadzą swego sumienia i głosują według przekonania.

W sześciu salach ratusza odbywają się wybory. W komisjach zasiadają:

W sali I. Dr. Głębicki jako przewodn., dr. Lisiewicz, Sklepiński, Dragowski, Mayer Natan, Ostaszewski-Barański, Hieżyk, r. Piwocki kom. rządowy. Do pół do 12 oddano 285 głosów.

W sali II. Prof. dr. Dziwiński przew., Fried Majewski, Basch, Łukawski, Fok, Dyduszyński, star. Holodyński kom. rząd. Do pół do 12 oddano 260 głosów.

W sali III. Dr. Szpilman przew., Jonaasz, Gaberle, Hauser, Gawlikowski, jako członkowie komisji, p. Rawski jako kom. rząd. Do pół do 12 oddano 300 głosów.

W sali IV. Pp. Beiser przewodn., Pawlewski, Hozzowski, Fedunio, Hubrich, Szostak, Mussil, sekretarz Dobrowolski jako komisarz rządowy. Do g. 11:30 oddano 315 głosów.

W sali V. Pp. Szwejkowski jako przewodn., Marynowski, Roszkowski, Waligórski, Nikisch, Pożniak, J. Srokowski, sekretarz Popiel jako komisarz rządowy. Do godz. 11:30 oddano 250 głosów.

W sali VI. Pp. Wl. Zontag przew., Piepes-Poratyński, Moser, dr. Baczewski H., Silberstein, Debrzański K., Wład. Kuzkowski, sekr. Swoboda jako komisarz rządowy. Do godz. 11:30 oddano 325 głosów.

Do godziny 1, t. z. do końca przedpołudniowego głosowania oddano głosów:

W sali I. 545, w sali II. 476, w sali III. 513, w sali IV. 565, w sali V. 502, w sali VI. 490. Razem oddano więc 3091 głosów.

Giełda wyborcza, skupująca karty głosowania dla kandydatów klerykałno-rządowych, urządzona jest w kilku lokalach w śródmieściu. Ceny głosów idą ogromnie w górę. „Uczciwi“ wyborcy, oddawszy głosy na pp. Dulębę i Piętaka, wracają do owych lokalów po cenę kupna, a w zamian zostawiają swe karty z potwierdzeniem, że już głosowali, oraz kartki niebieskie do ewentualnego ściślejszego głosowania.

I to wszystko dzieje się pod okiem magistratu i policji!

W tych biurach giełdowych urzędują przeważnie kahalnicy. W dwóch lokalach, mianowicie w Rynku pod l. 12 i 14 a. przeproszono tych dra-bów, przyczem jako *corpus delicti* zabrano stokiłkadziesiąt takich zużytych i zapłaconych już kart legitymacyjnych.

Nie ma co mówić! Ładnie przeprowadza się w stolicy kraju wybór p. ministra!

Biura wyborcze agitacyjne ministra Piętaka, znajdują się także w Izbie rękodzielniczej, a więc w samym ratuszu!

To się nazywa bezstronność magistratu w przeprowadzaniu wyborów.

Wybory z miast.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków.

Kraków. Wybory rozpoczęły się dziś o godzinie 9 rano. Pogoda sprzyja. Udział wyborców liczny. Dotychczas głosowało 3 tysiące wyborców. Ogółem uprawnionych do wyboru jest 6500.

W ostatniej chwili puszczonego pogłoskę, że p. Jordan cofnął swą kandydaturę. Wybór Rottera jest pewny. Walka toczy się między Jordanem — a Weiglem. Ewentualnie może przyjść między nimi do ściślejszego wyboru.

Tarnów-Bochnia.

Tarnów. (Godz. 10 m. 32). Presya ze strony starostwa i magistratu niemożliwa. Lokale agitacyjne Rutowskiego strzeżone policją i żandarmeryą, co chwila wpadają nrzędniocy starostwa pod pretekstem rewizji. Na schodach i na sali wyborczej urzędniocy starostwa pod egidą starosty „robią“ wybory. Mimo to wyborcy oddają głosy Rutowskiemu.

Stryj-Sambor-Drohobycz.

Sambor. (Godz. 10:25). Zainteresowanie wyborami słabe. Wybór Roszkowskiego wobec spóźnionej kandydatury Dobriańskiego, prawie zapewniony.

Stanisławów-Tyśmienica.

Stanisławów. (Godz. 11:20.) Dotychczas znaczną większość tutaj i w Tyśmienicy ma Stwiertnia. Wybór Stwiertni pewny.

Brody-Złoczów.

Brody. (Godz. 12:30.) Z 506 głosów dr. Byk 500, dr. Landau 6 głosów.

Złoczów. Głosujących 348. Dr. Byk 340, dr. Landau 8.

Brody. Wybrany posłem dr. Emil Byk.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 grudnia.

Zaniechane śledztwo.

Kraków. Przed niedawnym czasem zdarzyła się tu eksplozja w szpitalu Bonifratrów, której sprawcą był praktykant Michał Grzywka, włożywszy do pieca na żarzące się węgle butelkę z piwa, napełnioną prochem. Eksplozja nie była zbyt silną i uszkodziła jedynie piec i szyby w sali, w której miała miejsce.

Obecnie na orzeczenie prof. Wachholza i dra Horoszkiewicza, który uznaje Grzywkę umyślowo chorym, zaniechano śledztwa sądowo karnego przeciwko niemu.

Grzywka będzie umieszczony w szpitalu dla obłąkanych. Grzywka cierpi na melancholię.

Zaprzysiężenie księząt kościoła.

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie 10-tej przed południem odbyło się u cesarza zaprzysiężenie nowo mianowanych arcybiskupów hr. Szeptyckiego i Bilezewskiego, oraz biskupa Pelczara w obecności hr. Paara i ministra oświaty Hartla.

Sejm czeski.

Praga. W Sejmie czeskim złożył namiestnik podobne oświadczenie, jak wczoraj w Sejmie morawskim, że ze względu na uchwałę Sejmu dalmatyńskiego, odrzucającą przedłożenie o dodatku do podatku spirytusowego, dalsze obradowanie nad tą sprawą stało się bezprzedmiotowe. O najbliższych postanowieniach w tej mierze rząd zawiadomi później.

Upadek projektu rządowego.

Praga. Dzienniki czeskie omawiają rozbieżność się akcyi dla sanacji finansów krajowych. Sądzą one, że jedynie w tej sprawie zawiał rząd, który z powodu złego kompromisu, zawartego w sprawie kole i

bośniackich z Węgrami, jakoteż z powodu znanej noty prezydenta ministrów do Malfaciego do tego stopnia rozgorczył Dalmatyńczyków i Włochów, iż mógł przewidzieć, że ustawy tej nie uchwalą. Rząd postępuje zupełnie niesłusznie, odbierając tę sprawę Sejmom i odsyłając ją znowu do Rady państwa. Gdyby dozwolono, aby Sejm, które chcą tę ustawę przyjąć, ją przyjął, sprawa byłaby prędzej załatwiona, niż przez odsyłanie jej powtórnie do Rady państwa.

Proces Sternberga.

Berlin. W procesie Sternberga znowu nastąpiła zwłoka, a mianowicie świadek młoda dziewczyna, nazwiskiem Scherwangi znikła. Miała ona złożyć bardzo obciążające zeznania dla Sternberga. Skutkiem tego wywoły obrońców odroczonego do dziś, a tymczasem polecono policji, aby śledziła za świadkiem. W razie, gdyby policja nie wysłodziła tego świadka, wywoły obrońców rozpoczną się dziś. Wyrok zapadnie, jak się zdaje, dziś późnym wieczorem. Nie można jednak jeszcze tego na pewne twierdzić.

Jubileusz księcia czarnogórskiego.

Cetynia. W sali ceremonialnej pałacu książęcego zjawili się wczoraj z okazji uroczystości 40-letniego jubileuszu rządów ks. Mikołaja członkowie Rady stanu, dygnitarze dworscy i ciała dyplomatyczne. Jeden z członków Rady stanu wygłosił do księcia przemowę, w której prosił go, aby na znak wdzięczności ludu czarnogórskiego za wielkie dobrodziejstwa, wyświadczone mu w ciągu jego rządów, przyjął tytuł królewski. Książę obiecał uczynić temu życzeniu zadość. Następnie składano księciu gratulacje.

Afera w Paryżu.

Paryż. Generał Chamois i komendant Coignet zostali na dziś wezwani do ministra wojny.

Powstanie w Kolumbii.

Waszyngton. Zastępca amerykański w Bogota, (główne miasto Kolumbii) donosi: Pomiędzy kolumbijskimi wojskami rządowymi, a powstańcami odbyła się koło miejscowości Girardo-point wielka bitwa, która trwała dwa dni, a skończyła się zwycięstwem wojsk rządowych. Na polu bitwy miało paść trupem 600 powstańców, a kilkuset jest rannych.

Także w innych miejscowościach stoczyły wojska rządowe drobne potyczki z powstańcami.

Sytuacja w Chinach.

Nowy Jork. Z Pekinu donoszą, że wczoraj posłowie zagraniczni odbyli posiedzenie, na którym ostatecznie uchwalili treść noty pokojowej. Treść tej noty na razie nie będzie ogłoszona.

Rozmaiłości.

Stara akcyja. Niedawno sprzedano w Londynie przez licytację starą akcyję, którą początkowo t. j. przed laty 281 przedstawiała wartość 100 f. szterlingów. Obecnie zaś nabyta została za 120.000 fun. szt. Celem przeprowadzenia wodociągów w Londynie, królowa Elżbieta dała pewnemu towarzystwu pełnomocnictwo na budowę kanału z różnych źródeł wody, który otrzymał nazwę „New River“ (nowa rzeka). Budowę kanału dokonano dopiero za panowania króla Jakóba, który pokrył połowę kosztów i miał otrzymać połowę zysku. Ponieważ jednak przez pewien czas przedsiębiorstwo przynosiło straty, przeto król odstąpił swój udział towarzystwu, pod warunkiem, że corocznie będzie wypłacało koronie z przyszłego czystego dochodu 500 f. szter.; i tak też jest do dnia dzisiejszego. Tow. zakupiło też przyległe grunty, które wkrótce zyskały wysoką wartość. Dywidenda w roku szesnym wynosiła 2994 f. szt. na akcyje. W roku 1634 akcyja taka przedstawiała wartość 3 f. szt. 4 szyl., w roku 1680 zaś już 145 f. szt., w r. 1720 wartość podniosła się do 214 f. szt., a w roku 1794 do 413 f. szt. Potem nastąpiła olbrzymia wyżka. w roku 1811 placono za akcyje 11.500 f. szt. Akcyje te bardzo rzadko ukazują się na targu; minęło tedy lat ośmdziesiąt, zanim się to znowu zdarzyło i akcyja taka, która początkowo miała wartość tylko 100 f. wystawiona została na sprzedaż za 125.000 fun. szt. Obecnie przy licytacji spadła o 5.000 fun. szt. pomimo to jednak przewyższa więcej, niż w tysiąckroć cyfrę, z jaką ją w wieku XVII. w świat puszczone.

Niezwykła fundacyja. Zmarły niedawno na Korfu filantrop grecki pozostawił w testamencie znaczną sumę na fundacyę, zupełnie nowego rodzaju. Jest to loteryja, której numery przedstawiają ubogie młode dziewczęta, cieszące się nieposzlukowaną opinią. Te, których numery zostaną wyciągnięte, otrzymują posag. Komitet, na którego czele stoi arcybiskup wyspy, winien co roku ogłaszać w gazetach, ile kandydatek może pozyskać numery. Przed udzieleniem ich starającym się, komitet zasięga o kandydatkach szczegółowych wiadomości.

Znane ze swej niezrównanej dobroci

Tutki cygaretowe

z fabryki **REUBENKA HERBLACZKI** w Krakowie są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i opłatnie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przymiuje.

Dr. Bronisław Błażejowski

adwokat we Lwowie

przeniósł kancelaryę: ul. Lyczakowska 1. 3. 6880

NA GWIAZDKĘ!!

Kasy i kasetki

Jedynie pewne

od włamywania!!!

i ogniotrwałe

SLYNNY FABRYKI

F. Wertheim & Co Wiedeń

poleca wyłącznie dla Galicyi i Bukowiny skład komisowy

N. Brandler, Lwów

ulica JAGIELLOŃSKA liczbą 15

Podziękowanie.

Panu dyr. Dr. Danyszowi, Pp. Profesorom filii gimnazjum III, oraz P. T. Publiczności, składamy serdecznie podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie naszego zmarłego kolegi, Łazarza Lauterbacha.

Koledzy.

NA ŚWIĘTA

polecamy nasz główny

Skład win

węgierskich, austriackich i zagranicznych oryginalnych

W szczególności polecamy tanie a bardzo dobre wina mołdawskie po 56 ct. za litr wina Magyaraader po 48 ct. za litr i stare siedmiogrodzkie Riesling. — Wysyłka na prowincję w 5 kilogramowych beczułkach odwrotną pocztą.

1878

Z poważaniem

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

Nadto polecamy piwo ołomunieckie z browaru mieszozańskiego i upraszamy, by nasi P. T. odbiorcy zechcieli przy zakupnie baczyć dokładnie na napis z „browaru mieszozańskiego“ i na znak ochronny „czerwony orzeł na białym polu“.

Wysyłki na prowincję w beczułkach od 25 litrów i w butelkach od 25 butelek począwszy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Kurs lwowski:

| | | | | |
|------------------|--------|-------|-----------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placę: | 127.— | świadczą: | 128.12 |
| Za 100 marek | | 58.50 | | 58.80 |
| 20-frankówka | | 9.50 | | 9.60 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 grudnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.40 do 7.50. Pszenica na termin 7.15 do 7.35. Żyto gotowe 6.30 do 6.50. Żyto na termin 6.25 do 6.35. Owies obrotowy 6.— do 6.30. Owies na termin 5.80 do 6.—. Jęczmień pastewny 5.00 do 5.50. Jęczmień browar. 6.— do 6.75. Rzepak 13.50 do 13.75. Lulanka 10.50 do 11.—. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 6.75 do 12.—. Wyka 5.50 do 6.25. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka 7.— do 7.25. Kukurydza stara 0.00 do 0.00. Kukurydza nowa 5.75 do 6.—. Chmiel za 56 kilo —.— do —.—. Konieczyna czerwona 55.— do 68.—. Konieczyna biała 35.— do 70.—. Konieczyna szwedzka 40.— do 75.—. Tymotka 19.— do 25.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.25 do 17.75; paritus Turnopot na termin 16.25 do 16.75.

Uspodobienie nieco słabsza.

Wiedeń, 20 grudnia. Dzisiaj o godzinie 10 minut 36 przed połn. notowano: Marki niemieckie 117.72, Renta najowa 98.50, Węgierska renta koronowa 92.50, Akcje kredytowe 873.15, Kredytowe węgierskie 679.—, Bank anglo-austriacki 271.—, Unionbank 546.—, Bankverein 401.—, Laenderbank 407.—, Kolej pań. 869.50, Lombardy 111.50, Elbenthal 470.—, Towarzystwo akcyjne broci —.— Akcje tytoniowe —.— Alpi-ny 438.00, Rims Murauya 489.—, Prager Eisen 168.—, Losy tureckie 106.25, Ruble 254.50, 20-franków —.— Boden-Credit —.—, Tramwaye —.— Akcje gal. Banku hip. —.—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—.

Tendencja silna. Berlin, 20 grudnia. O godzinie 12 za 5 notowano kredyty 211.—, Disconto Commandit 175.50 Tendencja mikrostrzygnięta.

Wiedeń, 20 grudnia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7.77 do 7.78, pszenica na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, żyto na wiosnę od 7.83 do 7.83, żyto na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, kukurydza na maj-czerwiec od 5.14 do 5.19, owies na wiosnę od 5.96 do 5.98, rzepak na styczeń luty od 0.— do 0.—, na sierpień wrzesień od 0.00 do 0.00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od —.— do —.—.

Tendencja pewna.

Pięknie

Budapeszt, 20 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7.47 do 7.48, pszenica na październik od 7.62 do 7.63, żyto na kwiecień od 7.21 do 7.23, owies na kwiecień od 5.96 do 5.96 kukurydza na maj od 4.86 do 4.87. Rzepak na sierpień wrzesień —.— do —.—.

Oferły dostateczne.

Chęć mierna.

Tendencja spokojna.

Mgła.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 19 grudnia.

Bardzo mdle usposobienie giełdy berlińskiej, spowodowane tyłokrotnie już omawianymi zajściami na targu hipotecznym, podrożeniem eskontu prywatnego na 4 3/4 proc. i doniesieniem o ograniczeniu produkcji w kopalniach węgla o 10 proc., wywołało chwilowo silniejszą reakcję na tutejszym targu. Tu specjalnie ujawnionych motywów nie było, brakło też i dodatkich, ruch był niezwykle mały, po kursach słabnących. Z początku zesłaby najwięcej austriackie kredyty, tak z powodu sprzedaży berlińskiej arbitraży, jak też z skutek pogłosek o mniejszym pomyślnem położeniu zakładów wyrobu stali imienia Skody w Pilźnie, które zakład kredytowy niedawno finansował.

W innych akcyach bankowych obroty były tyłko wyjątkowe, po kursach przeważnie uominalnych. Mało co lepiej działało się w akcyach kolejowych, z pomiędzy których najlepiej trzymały się staatsbahnny, popierane kupami z Paryża i Berlina; dobry to znak dla staatsbahnów, że za granicą niemi ponownie interesować się zaczynają. Targ lokalny pozostawał początkowo pod szerególnem wrażeniem bardzo słabych kursów berlińskiego targu lokalnego; sprzedawano i realizowano w wielkich partjach alpi-ny, Prager Eisen i czeskie montauy; akcyje kopalń węgla, wyjąwszy północno-czeskich, były równieź znacznie niższe. Pod koniec obrotów, gdy z Berlina nadeszły lepsze taksacye, a tu zaczęto kupować ciągle renty państwowe po zwykłych kursach, sytuacja poprawiła się prawie wszechstronnie i zamknięto obroty po wyższych kursach w polepszonem usposobieniu.

Uchwała Sejmu bukowskińskiego. aby wszystkie powstające na Bukowinie zakłady przemysłowe uwolnić od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem krajowych, otrzymała sankcyę cesarską.

Austriacki przemysł górniczy w r. 1900 przedstawia się wcale pomyślnie, jak to wyuika ze sprawozdania, przedłożonego walnemu zgromadzeniu Związku przemysłowców górniczych, żelaznych i maszynowych.

Dzięki doskonałemu koniunkturze zagranicznym i „skutecznemu podwyższeniu cen“, przemysł węglowy nie ucierpił nic, mimo trzymiesięcznych prawie strejków, lecz owszem wzrósł bardzo znacznie. W maszynach produkcya podniosła się tyłko w niektórych działach (elektrotechniczny), zresztą utrzymało się na status quo. W budownictwie maszyn kolejowych potrzeba równieź zaznaczyć znaczny wzrost produkcyi, szczególnieź węgnowów. Na targach metalowych ceny dla wszystkich prawie produktów pomyślnie, utrzymywały się przez cały rok, tak, że na ogół biorąc, ani właściciele kopalń, ani fabrykanci z branży metalowej i maszynowej nie mają powodu do narzekañ.

Komitet rafinerów cukrowych uchwalił uwolnić jeden procent kontyngentu na sprzedaż i opodatkowanie na grudzień br., a cztery procent na styczeń następnego roku.

Taryfa cłowa. Celem ostatecznego zredagowania taryfy cłowej, która ma być przedłożona Izbon handlowym, a następnie ministerstwu handlu, zebrał się wczoraj komitet redakcyjny złożony z Izby handlowych i centralnego Związku austriackich przemysłowców.

Budżet, który zostanie nowemu parlamentowi natychmiast po tegoż zebraniu się przedłożony, zawierać będzie emisję t. zw. Tilgungsrente dla celów amortyzacyjnych.

Tegoroczny dochód Banku austro-węgierskiego da się na podstawie sprawozdania z ostatnich tygodni obliczyć w sumie 14.25 mil. kor. wobec 18.34 mil. kor. r. 1899; 14.08 mil. kor. r. 1898. Po odciągnięciu pryncypium akcyonaryuszy w kwocie 8.4 mil. i 12 procent na fundusz rezerwowy i pensyjny zostanie 5.15 mil. kor. z czego jedną połowę wezmą akcyonaryusze, a drugą oba rządy.

Ogólny przegląd długu państwowego wykazuje stan tegoż za pierwsze półrocze b. r. 5.430.316.669 kor., długi krajów, w Radzie państwa zastąpionych, wynoszą 3.378.160.337 kor. razem więc cały dług wynosi 8.808.477.006 kor. od czego odsetki roczne wynoszą 360.477. 783 kor.

Pod wpływem pruskiego krachu powstała na Węgrzech, gdzie lakaacya papierów hipotecznych napotykała zawsze na znaczne trudności, tak wielka panika, że towarzystwa, posiadające listy hipoteczne, zaządały od adunanszych instytucyj emisyjnych wyró-

wania różnicy kursów w gotówce, pod groźbą natychmiastowego rzucenia na targ wszystkich listów hipotecznych.

Cyrkulacya listów zastawnych, zagrożonych czterech banków niemieckich wynosi około 70 milionów marek. Cyfra ta tłómaczy rozmiar klęski i gwałtowność wstrząsania na giełdach niemieckich.

Pruska krajowa Rada kolejowa odrzuciła wniosek, pochodzący z kół przemysłowych o obniżeniu frachtów dla galicyjskiej nafty, jakoteż wniosek na podwyższenie taryfy na węgiel drzewny z Austrii.

Przesilenie w przemyśle żelaznym ogarnia nie tyłko Niemcy, ale także i Wielkie księstwo Luksemburskie. Największe tamtejsze huty obniżyły ostatecznie płace robotników o 30 proc., a liczba funkcyonaryuszy zredukowały o 25 proc. Także w przemyśle żelaznym belgijskim, zajmującym pierwsze miejsce w Europie, przesilenie daje się czuć coraz wyraźniej i dotkliwiej.

Rząd badenski zaciąga według doniesienia Frankf. Ztg. znaczną 4-procentową pożyczkę w kwocie 50 mil. marek.

Projekt ustawy przeciw lichwie wniósł rząd włoski do parlamentu. Projekt wzorowany jest na ustawie austriackiej.

W parlamencie włoskim oświadczył sekretarz stanu Fassinato, że poszukiwania pokładów złoty w Erytrei, mimo bardzo skąpych środków pieniężnych i krótkiego czasu, dały bardzo zadowalniający rezultat.

W Bułgarii zmonopolizowano na rzecz rządu fabrykacyę bibulek cygaretowych.

Skutkiem rozwiązania ringu spekulantów, spadły bardzo gwałtownie ceny cyny, która na targu światowym potaniała od razu o 300 koron na tonnie, czyli o 30 kor. na centu, metr.

Drożenie saletry chilijskiej wyjaśnia francuskie czasopismo L'engrais jako skutek spekulacyi handlarzy, którzy wielkie poczyniwszy zakupy, starają się sprzedawać ją jak najdrożej, mimo, że ani koszta fabrykacyi, ani koszta przewozu żadnej nie uległy zmianie. W ostatnich czasach cena saletry chilijskiej wzrosła o 6.50 fr. na 100 kg.

Międzynarodowy kartel przedalini Inu austriackich, niemieckich i belgijskich, mający na celu zmniejszenie produkcyi, zostanie zawiązany prawdopodobnie po Nowym Roku.

W ostatnich dniach sprzedano do 15.000 worów cukru węgierskiej proveniencyi do rafinerii w Jakhomnie po cenie 22.50 f. o. b. Rjeka.

Banque internationale nie wypłaci w b. r. zwyczajnej dywidendy, a to z powodu znacznych strat, poniesionych na posiadanych walorach.

Taksy telefonizne w Rosyi są dwa razy droższe od austriackich, które są już bardzo wysokie w porównaniu z Niemcami, Francją i tp.

W celu przysporzenia ubogim miastom rosyjskim funduszu na budowę i poprawę dróg dojazdowych, opracowała specjalna komisya projekt ustawy o opodatkowaniu ruchu towarowego na korzyść miast na przeciąg lat 5 do 10.

Ruch towarowy na drodze żelaznej syberyjskiej. Przeważną ilość towarów przewożonych na drodze żelaznej syberyjskiej stanowi zboże. W roku 1897 przewieziono 227.730 tys. pud., z liczbą tej 201.900 tys. pud. przypada na pszenicę. W roku 1898 — 331.924 tys. pud., w tem 205.143 tysięcy pudów pszenicy. W roku 1899 — 320 671 tysięcy pudów, w tem 124.013 tys. pudów pszenicy.

Wywóz jaj z Rosyi. Zmniejszony w roku zeszłym wywóz jaj z Rosyi za granicę, w b. r. powiększył się znouu i w przedsięgu pierwszych dziewięciu miesięcy b. r. przewyższył wywóz z lat poprzednich w tym samym przeciągu czasu.

Rząd japoński zamówił — jak donosi Voss. Ztg. — w jednej z amerykańskich leżarni stali, 30.000 ton tego materiału dla celów marynarki wojennej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Mossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 grudnia b. r.

Hotel Europejski. Jan Gnoiński z Cieszanowa, A. Cielecka z Hadenkowiec, S. Romański z Uładówki, M. Cielecka ze Stanisławowa, W. Krzyżanowska z Lisek, A. Teodorowicz z Żukowa, L. Cieniński z Okna.

Hotel Francuski. St. Pańkowski z Krakowa, H. Seiler z Paryża, J. Schmidt z Czerniowiec, J. Skarbek z Wiednia, St. Preck z Pantudowiec.

Hotel Imperial. T. Grabschoidt z Wiednia, J. Haberfeld z Oświęcimia, Konst. Czarkowski z Nigowice

Hotel Victoria. St. Dzierżuszycki ze Stryja, A. Januszewski z Bośni, St. Wajda z Przemysła, W. Podlewski z Ostalowiec, K. Rutkowski z Krakowa.

Grand Hotel. H. Zareba z Doliny, K. Palin z Berlina, H. Kiesler z Chorostkowa, J. Kiesler z Rohatyna, W. Hoyer z Hanoweru, G. Wünnenberg z Hanoweru, J. Zuckermann z Kriechowic, S. Rappaport z Biały, B. Geller z Siemieni, M. Rotenberg z Zywna, A. Prager z Wiednia, L. Puzyna z Gwoźdzka, S. Bruf z Bielska.

Hotel Bellevue. H. Tanenbaum z Łańcuta, H. Kaprałk ze Stryja, F. Dotjński z Czerniowiec, M. Teatu z Rumunów, A. Samał ze Stryja, J. Spatz z Leżajska.



Miastychanie
— tania cena!
 Serwis porcelanowy biały
 na 6 osób = 30 sztuk
 tylko 5 złotych 20 centów.

ZŁOŻENIE: 6 talerzy głębokich, 12
 płytkich, 6 deserowych, 1 waza, 1 sosierka,
 1 półmisek owalny, 1 półmisek okrągły, 1 kom-
 potierka, 1 solniczka.

Serwis z dekoracją w kwiaty
 na 6 osób, złożenie jak przy białym
 30 sztuk tylko 7 złr. 90 centów.

Serwis szklany gładki
 na 6 osób = 31 sztuk
 tylko 3 złote 60 centów.

ZŁOŻENIE: 6 kieliszków do wina większych,
 6 mniejszych, 6 na likier, 6 szklanek, 6 kubków
 na szampan, 1 karafka do wody.

Serwis szklany z paskiem
 matowym, złożenie jak wyżej,
 tylko 4 zł. 40 ct.

Serwis do herbaty porce-
 lanowy
 z dekoracją w kwiaty na 6 osób,

tj.: 6 par filiżan., 1 czajnik 1 nalewka
 tylko 1 złr. 95 ct.

Serwis do czarnej kawy
 z dekoracją
 na 6 osób, tj. 1 imbryk, 6 par fili-
 żaneczek, 1 cukierniczka
 tylko 1 złr. 85 centów.

Kazimierz Lewicki, Lwów

Główny skład dla Galicyi Porcelany, Szkła, Herbaty, Samowa-
 rów i towarów mieszanych, założony w r. 1845. Lwów, Try-
 bunalska. Ceny stałe możliwie najniższe, dla wygody także
 i na spłaty w ratach. 7011

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek d. 20 grudnia 1900 roku.

NOWA DEJANIRA

dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

OSOBY:

- Hrabia Respekt, były marszałek pow.
- Hrabina Respektowa, jego żona
- Dyana, ich córka
- Stella,
- Hrabia Fantazy Dafniaki
- Rzeźnik, marszałek powiatowy je-
go przyjaciel
- Hrabina Idalia, rozwódka
- Ksiądz Lega, kapelan
- Włodemar Hawryłowicz, rodem Czer-
kies, major rosyjski
- Jan, zastępca na Sybr w żołdactwo
- Kajetan, kamerdyner hr. Respektów
- Helena, pokojowa Idalii
- Kalmuk, sługa majora
- Służący
- p. Węgrzyn
- pni Cichoeka
- pni Bednarzewska
- pna Mielnowska
- p. Tarasiewicz
- p. Fliszer
- pni Siemnicka
- p. Bednarczyk
- p. Roman
- p. Hierowski
- p. Olszański
- pna Połęcka
- p. Fedyczkowski
- p. Jasielski

Rzecz dzieje się na Podolu około 1841 r., w 3 pierwszych
 aktach w domu hr. Respektów, w obu ostatnich w majątno-
 ści hr. Idalii.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża 1 p. (gabin),
 na 5 osób 10 k., bezna na 5 osób 12 k., na 4 osoby 14 k. — Łoża II p. na 5
 osób 11 k., na 4 osoby 12 k., na 3 osoby 9 k. — Łoża III p. na 3 osoby 9 k. —
 Hotel w parterze od 1—100 4 kor., od 107—100 5 kor., od 197—272 2 k. 40 h.
 Krasia w parterze od 1 42 2 kor., od 53—186 1 k. 40 h. — Fotele na I balko-
 nie od 1—11 5 kor., od 12 38 4 kor., od 37—71 3 kor. — Krasia na II balko-
 nie od 1—17 2 kor. 40 h., od 18—110 1 kor. 80 hal. — Krasia na III balkonie w I
 rzędzie od 1—68 1 kor., dalsze od 56—118 80 hal., od 127—166 1 od 186—27
 80 hal., od 117—126 1 od 166—185, 238—299 50 hal.

COLOSSEUM T HORNA

Codziennie przedstawiane. Początek o 8. Bilety
 wcześniej do nabycia w biurze Płonna. 6799

Na wszelkie zapytania
 odpowiada Administracja
 tylko po otrzy-
 maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż

Kasy ogniowate

Wierszorzędnej fabryki, poleca
 najtaniej firma SZYMON
 DEGEN, Lwów, Jagielloń-
 ska 17. 6298

Sandacze świeże, poleca
 handel Z. ZADU-
 WO WICZA i SPÓŁKI Akademi-
 6981

DWA młode pieski pokojo-
 we, białe, fukstjery,
 sprzedam. Plac Dąbrowskiego,
 l. 1. drugie drzwi na prawo
 parter. 6693

SERWISY herbaciane, lam 9
 stojąca bardzo tania sprze-
 dam. Zyblikiewicza 39 piętro,
 drzwi 5. 6989

Horszowski Stanisław, Osso-
 lińskich 8 Forte-
 piany, pianina, harmonium —
 Ceny umiarkowane. Wzrostki
 przystępne. 6692

Motor parowy 2 1/2 konia
 sily używany w bar-
 dzo dobrym stanie za 250 złr.
 do sprzedania. Złożoszenia E.
 Śmieszko w Sokalu. 6988

Do sprzedania szafa z lu-
 strem, gotowalnia, umy-
 walnia marmurowa. Brajerow-
 ska 8. 7005

FORTEPIAN krótki dla po-
 czatkujących jest do
 sprzedania. Rynek 39. 7004

Najstosowniejsze podarki na
Gwiazdkę!

Fonografy dobrze gra-
 jące najlep-
 szej jakości od 10 zł. Ważki
 w wielkim wyborze poleca
 Skład maszyn do szycia i ro-
 worów 6918

Fobusa Rosenmanna
 przy ulicy Karola Ludwika 27,
 (Hotel Belle-vue).

Olbrzymi wybór

Kasetek z perfumami
 od najtańszych do najwykwint-
 niejszych, **WODY KOŁOŃ-
 SKIE** o różnych zapachach
 w karafkach 1/4 i 1/2 litrow.
 po 1 zł. 10 ct. Kasetki z my-
 dełkami poleca droguerya
J. RECHENA, Lwów
 Halicka 18.

Na prowincje opakowanie
 franco. Sortymenta na drzewka
 od 80 ct począwszy. 6762

Wanny nowe od 10 złr.
 wanny nasiado-
 we po 5 złr. poleca **Ferdynand**
**Bourdon, ulica Jagiel-
 lońska 1. 2. 6870**

U Troczynskiego, Lwów.
 Pasaż Hausmana: Funt
 pomadek nadziewanych 80 ct.
 Karmelków zawijanych 50 ct.
 Czekoladek 1-20 ct. Herbatni-
 ków 80 ct. Cukierków ozio-
 bnych na drzewko 1-50 ct. 6810

!!! Na gwiazdkę!!!

Materje dla pań od 45 ct.
 za metr. **Flancie** dla pań od
 75 ct. za metr. **Barczany**
 dla pań od 28 ct za metr —
 polecają

F. Kornecki & Sp.
 Lwów, pasaż Hausmana. 6843

Z powodu zmian lokalu
 ogłasza firma

Jan Schumann
 plac Bernardyński 14.

forsowną sprzedaż swych
 towarów żelaznych po cenach
 możliwie najniższych, zaś przy
 towarach wysortowanych,
 bardzo znaczny opust. 6980

Boże drzewko
 ozdabia się szybko
 za pomocą tych
 przyrządów kra-
 jowego wyrobu.
 Świeczki stoją pio-
 nowo, ciastek i po-
 darunków przy-
 wiązanych nie trze-
 ba. Pudełko za-
 wierające 36 różno-
 barwnych lichta-
 rzyków i 72 wie-
 szadełek na po-
 darki, razem 108
 sztuk wysyła się
 franco za poprze-
 dniem nadesłan.
 85 ct. Droguerya
LANG & PILARSKI
 Lwów, ulica Aka-
 demicka 3. 6585

Węgiel kamienny po 72
 cent. za centnar z do-
 stawą sprzedaje firma Gostyń-
 ski & Als, ul. Czarnieckiego 3.
 6804

Znakomite przeciw spierz-
 chnięciu skóry rąk i twa-
 rzy **MANBOVIOL**, krem glicy-
 rynowo-miodowy z fiołkowym
 zapachem w tubach, sztuka 30
 centów. Droguerya **J. Re-
 chena, Lwów, Halicka 18.**
 6763

Z powodu wyjazdu do
 sprzedania różne meble,
 pianino zgraniczne dwa razy
 krzyżowane. Kleparowska 8,
 I. piętro. 6955

Żywe ryby najlepszej ja-
 kości po najtańszych ce-
 nach, jedynie w handlu ko-
 rzennym **A. Jakóba MUND,**
 pl. Akademicki 2. 6975

Na Gwiazdkę!
 Ubrania męskie od 8 zł.
 Ubranie uniformowe 7 „
 Ubranie zakletowe 15 „
 Paleta na welnie 10 „
 o 30% taniej jak wszędzie.
 Zamówienia skuteczniam do
 24 godzin 6796

Józef Körner
 Lwów, ulica Jagiellońska 4.

Aparat fotograficzny **Goerz**
Auschütz 13x18 do sprze-
 dania. „A. Z. 2” p-r. Lwów.
 6622

Maszynka do pisania, maszy-
 na do szycia, okna uży-
 wane, do sprzedania. Karko-
 wa 14. 6420

W hali targowicy miejskiej **L.**
BAZANT poleca na post:
 żywe ryby, szczupaki, liny,
 karpie codziennie. Specjalne
 śledzie marynowane, sporząd-
 zane przez specjalistę; na
 zamówienie dostarczam całe
 półmiski garniowane po ni-
 skich cenach. — Handel otwar-
 ty do 9 godz. wieczór. 6718

Miód ala Bialaga.

Nieoceniony środek w cierpie-
 niach żołądka i przewodu po-
 karmowego poleca handel **Bo-
 duara, Akademicka 22** duża
 szampanówka 1 zł. 6052

Bara koni 16 mury siwy i
 kury trapezy do sprzeda-
 nia Gołębia 7. 6071

Węgiel kamienny po 75 ct
 za centnar z do-
 stawą sprzedaje firma Gostyń-
 ski & Als Czarnieckiego 3
 6471

Interesy majątkowe
 i handlowe.

DO WYDZIERŻAWIENIA
 od 1 czerwca 1901 niły
 walcowy parowo-wodny o 2
 kamieniach i czterech walcach
 z najnowszymi urządzeniami,
 w mieście obok kolei położo-
 ny, dalej **MŁYN** amerykański
 wodny o jednym wale i trzy
 młyny wodne zwykłe, razem
 lub pojedynczo. 6984
 Blizszych informacyi udziela
 dyrektor dóbr w Monasterzy-
 skach.

Willa w Brzuchowicach
 korzystnie do sprzedania. Wia-
 domość w kancelaryi adwoka-
 ta dra **Adolfa KOŁIANEGO** w
 Lwowie ul. Słowackiego 1. 6.
 6990

Do sprzedania 1000 dy-
 bów od 14—26 cali gru-
 bości, 1 1/2 mili od stacyi kole-
 jowej **Zadwórze**, i 800 sosen
 grubości od 17—27 cali, tudzież
 700 dębów od 16—36 cali, 1 1/2
 mili od stacyi kolejowej **Za-
 błocie**. Wiadomość zarząd **Dóbr**
Onładów. 6889

Do sprzedania realność z o-
 grodem, dobre położenie,
 piękny widok. Blizsza wiado-
 mość w Administr. „Słowa”.
 5439

Korzystna dzieżawa do ob-
 jęcia od 1 sty-
 cznia 1901 przeszło 400 mor-
 gów ornego pola, zasiewy
 ozimy znaczne, inwentarz
 martwy w najlepszym stanie,
 budynki gospodarskie róż-
 nież, 7 kilometr. od **Złoczowa**.
 Blizszych objaśnień udzieli
 Zarząd dóbr **Obertasów p.**
Złoczów. 6721

Mieszkania i sklepy.

Eleganckie pokoje
 z osobnym wejściem, na
 żądanie z meblami w śródm-
 ięściu, zaraz lub od 1
 stycznia do wynajęcia. Ulica
Korniaków nr. 1, II. piętro,
 drzwi 50. 7008

7 pokoi z kuchnią na I. pię-
 trze. Rynek 1.44. Zaraz do
 wynajęcia. Lokal odpowiedni
 także na sklep z pomieszka-
 niem. 6982

Umieszczenia różne.

Zupełnego utrzymania szuka
 starszy mężczyzna przy
 inteligentnej rodzinie. **Filip**
Ragan, Kochanowskiego 10.

WĘGIEL, drzewo bukowe,
OWIES całymi wago-
 nami i w mniejszych ilościach
 dostarcza **DOM HANDLOWY,**
 Pasaż Hausmana 5, telefon 560.
 6998

Specjalności Paryskie
 wysyła 6987
DOM KOMISOWY
 Lwów, ul. Piekarska 1. 8.
 Cenniki ilustrowane za
 nadstaniem marki poczt.

Wyborcy V. IV. i III. kuryi
 zgołnie i jednogłośnie wybrali
 Skład obuwia karlsbadzkiego

Bernarda Kollera
 Lwów, Hotel Belle Vue
 Karola Ludwika 27,
 jako najtańsze źródło obuwia
 dla pań panów i dzieci w naj-
 lepszym gatunku.

Olbrzymi zapas i najno-
 wwsze fasony po cenach fa-
 brycznych zawsze na skła-
 dzie. 6997

Piękny podarek na Gwiazdkę
„WACHLARZ.”

na którym umieszczone są fo-
 tografie artystek i artystów,
 jakoteż portret dyrektora **Pa-
 wlikowskiego** i widok gmachu
 teatru. Cena wachlarza 1 złr.
 20 ct. z przesyłką. Na atła-
 sie w nader ozdobnej oprawie
 3 zł. 20 ct

Skład główny Agencya dzien-
 ników **SOKOŁOWSKIEGO,**
 Lwów, Pasaż Hausmana. 7003

Do pni P. we Lwowie! Kar-
 ukę z widokiem **Bernardy-
 nów** otrzymalem za którą ser-
 decznie dziękuję, lecz bez do-
 kładnego adresu. Na święta
 przynaję tylko proszę o adres,
 abym mógł przedtem napisać.
Ch. Stanisławów. 6996

Meloman, miesięcznik nutowy
 poświęcony wyborowym nowo-
 ściom muzycznym swojskich i
 zagranicznych kompozytorów.
 Wychodzi w zeszytach dużego
 formatu na welinowym papie-
 rze; pomieszcza utwory klasy-
 czne, koncertowe, salonowe,
 transkrypcje operowe, popu-
 larnie, pedagogiczne utwory, na
 4 ręce, do śpiewu, na skrzy-
 pce etc. Prenumerata kwartal-
 na wraz z przesyłką pocztową
 wynosi 4 korony. — Ekspedy-
 cja „**Melomana**” dla Lwowa i
 Galicyi: Biuro dzienników **Soko-
 łowskiego, Lwów, Pasaż**
Hausmana 9. 6999

Nagrody 50 koron!
 zgubiono kolezki z 6 białymi
 brylantami i jednym niebie-
 skim w środku. — Zwalazem o-
 trzymam nagrodę. Ul. **Kopernika**
1. 32 II. piętro drzwi na lewo-
 7002

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codziennie
 migjersowe, zamiejscowe, wie-
 deńskie, zagraniczne, tygodni-
 ki, ilustracje artystyczne, pi-
 sma humorystyczne, mody,
 żurnale, wychodzące w różnych
 językach, przyjmują prenume-
 ratę z dostawą w miejscu lub
 wysyłką na prowincje po cen-
 nach redakcyjnych **Agencya**
**dzienników i ogłoszeń Soko-
 łowskiego** we Lwowie, **Pasaż**
**Hausmana 9. Prospekta i katalo-
 gi** gratis. 7000

Przy ściąganiu
WINA i PIWA

poleca
węże gumowe,
korki, kapsle
i maszynki do korkowania.

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
 pokostów i lakierów 2296
Lwów, Żółkiewska 2.
 = Rok założenia 1843. =

Posady i zajęcia.

a) **Poszukiwane.**
Magister farmacyi poszu-
 knje posady. P-r. **D. G.**
Apteka „pod Murzynem”, **Krak-**
ków. 7007

Dzielny rządcą dóbr (Mo-
 rawczyk) z rolniczą szko-
 łą, z długiętną praktyką,
 w większych intensywnie pro-
 wadzonych gospodarstwach,
 z bardzo dobrimi poleceniami
 i kauceją, poszukuje z powodu
 sprzedaży majątku posady,
 ewentualnie dzierżawy. Oferuj
 p-r. **„A. W.”** **Dubiecko.** 6985

Grodnik zdolny do ogro-
 dów owocowych, ozdob-
 nych roślin ornamentalnych i
 cieplarniowych, szkółek, chmiel-
 larni, forsowaniu jarzyn, in-
 spektów w t. d., szuka posady.
 P-r. **„O. M. T.”** **Lwów** 6991

Specjalistów prywatnych,
 oraz wszelką doborową
 służbę dworską, poleca **Tar-
 nowski, Lwów, Sykstuska 8.**
 6994

Asystent farmacyi II. roku
 poszukuje zastępcstwa na
 święta. Zgłoszenia: **Lustig,**
Lwów, Piekarska 10. 6944

Kandydat notaryalny z kil-
 koletnią praktyką, posu-
 kuje posady od Nowego
 Roku. Adres: **E. W. Administ.**
Słowa pulsk. 6977

b) **Zaoferowane.**
Magistra farmacyi poszu-
 knje **Karol JÄHR,** apte-
 karz w **Krakowie.** 6984

Advokat **Dr. A. HALLN**
 w **Skolem,** poszukuje
 rutynowanego **koncepcjanta.**
 6996

Advokat **Dr. Wiesenberg**
 w **Kołomyi,** poszukuje
 rutynowanego **koncepcjanta.**
 70.9

Zdolni miejscowi agenci zo-
 stają poszukiwani do bar-
 dzo rentownego artykułu. Zgło-
 szenia: **Hotel Krakowski, nr.**
drzwi 37, od 3 do 5 popołud.
 6964

Biuro pośrednictwa
Wł. Lewickiego w
**Jasle, poszukuje mło-
 dej inteligentnej osoby**
z ładnym wyraźnym
pismem, władającej
językami polskim i
**niemieckim, do pomo-
 cy i zajęcia biurowe-
 go, z płacą 30 koron**
**miesięcznie i całem u-
 trzymaniem. Pożąda-
 ne są fotografie przy**
wnoszeniu podań.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

3840

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przeworsku, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach droguaryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

POCZOCZY
STARPEKI
na
pach, majoczn i dzieci
polecia basel pólca
JANA RIEDLA
WE LWOWIE

NADSZEDŁ
olbrzymi transport!
do fabrycznego składu papieru
w pasażu Hausmana I. 7.
we Lwowie. 3694

Prawdziwe japońskie, angielskie (otręzione) i francuskie papiery listowe w kasetach, najnowsze albumy na karty, kompletne garnitury biurkowe i kieszonkowe, crayony, rączki napełnione atramentem (Rapid) i wiele inne przedmioty bardzo stosowne na podarunki gwiazdki! Ceny fabryczne! Wspaniały wybór Kart z widokami!

DACHÓWKĘ
ciągniętą i kl. znakomitej jakości posiada w zapasie i poleca
Fabryka w Polance „Karol“
KOŁO KROSNA 6378

GLORIA IN EXCELSIS DEO!
Fantazyje Bożego Narodzenia
zbiór koled
na fortepian ułożył Fr. Barański. Cena 2 korony.
Wysyła Józef Meinhart, Księgarnia w Jarosławiu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6368

Bezpłatnie!
dołączamy album z 15 widokami Lwowa już do każdego choć najmniejszego zamówienia, a uskuteczniamy takowe tak, iż jeszcze na czas nadejść mogą.

Z poważaniem
J. KAPRALIK
L W Ó W
premiowane fabryki wszelkich instrumentów muzycznych. Jedyny skład eksportowy dla Galicyi i Bukowiny. 6841

Na podarunki!
Jedwabie ludwińskie na bluski (odpasowane), we wielkim wyborze polecają **F. KORNECKI i Sp., we Lwowie, Pasaż Hausmana.** 6844

!! Na Gwiazdkę!!
Otrzymaliśmy świeży transport i polecamy po cenach konkurencyjnych

FARBY akwarelowe w kasetkach na różne ceny, olejne artystyczne, krajowe i Schönfelda emaliowe na terakotkę.

Kasety na farby, Pędzle, Palety, Flótna, Stalugi, Werniksy.

Olbrzymi wybór!
Wyrobów z terakoty i drzewa do malowania. Aparaty do wypalania „Juvel“ i inne. Wspaniała Wystawa Ozdób na Boże Drzewko

i t. p. i t. p. 6950

J. Friedrich i A. Beacock
magazyn farb, Lwów, ulica Hetmańska 4.

Największy wybór najgustowniejszych i najnowszych
Podarków
na
Gwiazdkę i Nowy Rok
poleca nowo otworzony magazyn specjalności galanteryjnych
STANISŁAW TKACZ
LWÓW, ul. Hetmańska 10. 6911

WĘGIEL MYSŁOWIECKI
górnosląski
SALONOWY
gruby i kostkowo płukany
najodpowiedniejszy dla opalania pieców i kuchenek, wagonami i w workach plombowanych z dostawą do domu
dostarcza bezpośrednio i po cenach obniżonych 6697

H. DATNERA
Biuro pierwszorzędných kopalń węgla kamiennego
Lwów, Gródecka 3a, Telefon 390.

WIELKI POLSKI
Spiewnik
Zbiór około 900 pieśni patryotycznych, religijnych, obyczajowych i miłosnych. — W oprawie (tom o 1410 stronicach) Cena 3 korony z przesyłką 3 kor. 75 hal.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie pl. Maryacki 11.

L. 3.638 Dolina, 17 grudnia 1900

KONKURS.
Celem obsadzenia posady inżyniera Rady powiatowej w Dolinie rozpisuje się niniejszem konkurs.
Posada ta nadana będzie na razie tymczasowo z płacą 4.000 koron rocznie prócz kosztów podróży po roku nastąpi stabilizacya.
Kompetenci winni wykazać:
1. Dowód ukończonych studiów technicznych i złożonego egzaminu z budowy dróg i mostów.
2. Znajomość dokładną języków krajowych i niemieckiego w mowie i w piśmie.
3. Dotychczasowe zajęcie udokumentowane.
Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 1 lutego 1901
Wydział powiatowy w Dolinie.
6973 Waliqórski, prezes.

PARYŻ 1900!
„Grand Prix“
Najwyższa nagroda. 21



PARYŻ 1900!
„Grand Prix“
Najwyższa nagroda. 21

Singera prawdziwe maszyny do szycia

Nasze familijne maszyny mają najłżejszy i najspokojniejszy chód dają się łatwo prowadzić i są niedoścignione we wszelkich w domu się znajdujących pracach, jako dla modnego haftu i przy lamowaniu.

Bezplatne kursa wszelkich rodzajów szycia domowego i modnego haftu artystycznego. Skład jedwabiu do haftu we wszystkich kolorach, części składowe maszyn, oliwy, igieł i nici.

Elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

są najpożyteczniejszym podarkiem świątecznym.

Bezustannie wzrastający popyt, pierwsze nagrody na wszystkich wystawach — 50-letnie istnienie naszych fabryk i światowa sława, jaką nasze wyroby zyskały, są najlepszą i najpewniejszą poręką ich dobroci.

6872

Założona w r. 1838 i zawsze we własnym zarządzie prowadzona, wielokrotnie odznaczona, ostatnio na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. „Grand Prix“

Rafinerya Spirytusu
i c. k. przyw. krajowa fabryka rosolisów, likierów i rumu
Eks. Romana hr. Potockiego
w Łańcucie
poleca swe niezrównanej, od szeregu lat wypróbowanej i uznanej dobroci
rosolisy i likiery we wszystkich smakach oryginalny, pod gwarancją prawdziwą kilkunastoletnią wystają

Starą Żytniówkę
dorównującą pod względem siły i leczniczych własności prawdziwemu koniakowi — oraz ogólnie znany znakomity
Tarniak, Jarzebiak, Romy i wódki aromatyczne. 6747

Składy we wszystkich pierwszorzędných handlach. Zamówienia przyjmuje także Zarząd fabryki.
Prawdziwe tylko w oryginalnych fiaskach, zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo konces.
Biuro pośrednictwa i wywiadowcze WŁODZIMIERZA LEWICKIEGO
w Jaśle

Poleca P. T. Publiczności i Wnym P. P. Obywatelom: rządów ekonomicznych za kaucejami, agronomów i leśników egzaminowanych, pisarzy procentowych, pisarzy folwarcznych, kucharzy, ogrodników, kamerdynerów, stangretów, lokaj, karbowych, połowych, strzelców — tudzież: gospodynie, szafarki, bony, panny do sklepu, bufetowe, kucharki, pokojowe, fernali i w ogóle wszelką, o ile możliwem przez poufne wywiady, wypróbowaną służbę.

Singera Co. Akcyjne Towarzystwo maszyn do szycia
Lwów, ulica Sykstuska nr. 6.
Filia: Stanisławów, Lipowa 1.
Filia: Czerniowce, Pańska 16.

WINA
z własnych winnic, jako najlepszy podarek na „GWIAZDKĘ“
polecają 6368

BRAĆA DIDOLIĆ
we Lwowie, ul. Czarneckiego 3

MERAN
Pensjonat Internacjonalny
p. Maryi Dobrowolskiej
Andreas Hofstrasse 15.
Wszelki komfort, ceny przystępne
Prospekta na żądanie.